NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 143 (2684). Wilno. Czwartek 1 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PAMIĘCI TADEUSZA HOŁÓWKI.

Uroczyste odsłonięcie w gmachu Sejmu popiersia ś. p. Tadeusza Hołówki przywodzi na pamięć społeczeństwa tę świetlaną postać żołnierza i obywatela, który przed dwoma niespełna laty padł przeszyty skrytobójczą kulą, jako tragiczna ofiara fanatyzmu i zdziczenia. Pamięć o Tadeuszu Hołówce żyje wciąż i trwa opromieniona czcią i miłością w sercach szerokich kół jego towarzyszy pracy na tak licznych posterunkach obywatelskiej służby. Pamięć ta przetrwa w narodzie długie lata i urośnie w kształt legendy, by dla przyszłych pokoleń stać się symbolem i nakazem.

Od lat dzieciństwa i wczesnej młodości, od tych już chwil, w których lektura Sienkiewicza rozpala w nim wyobraźnię i nastraja duszę na rytm bohaterski, żywym był zawsze u Hołówki instynkt walki w obronie haseł, które uznał za swoje, walki z każdem złem, każdą krzywdą, narodową, społeczną czy indywidualną. Ten żołnierski, zdobywczy stosunek do życia był najistotniejszą jego cechą, która jest zresztą zawsze znamieniem ludzi wyższej wiary i niecodziennego charakteru.

Hołówko nie znał kompromisu ze złem w swej działalności publicznej. Nie było u niego nigdy przedziału pomiędzy słowem a czynem, ani bezradnego opuszczania rąk wobec przemocy losu i triumfu krzywdy. I choć życie jego pełne było trudu ofiarnego i wyrzeczeń, nic nie było mu dalszem, niż poza ofiarnika, smętek Judymowy, patos bohaterski. Z uśmiechem pełnym prostoty brał się za bary z największym trudem i niebezpieczeństwem. Zarażał ludzi swym upartym, wiecznie radosnym optymizmem. Zniewalał ich bujnością swej natury, w której szumiały wszystkie soki młodości, tężyzny i pędu wzwyż. Przykładem swego całego życia uczył innych, jak łatwą i prostą jest droga walki i ciągłego spalania się w ogniu służby obywatelskiej.

Krótkie życie Tadeusza Hołówki pełne było odmian, barwności i krasy, choć najeżone było stale niebezpieczeństwami i gorące od oddechu nieustannej, nieustępliwej walki. Syn narodu niewolnego od lat najwcześniejszej młodości zejść musi w mroki konspiracji i wtedy, gdy organizuje młodzież postępową w uczelniach rozległej Rosji i później, gdy na polskiej już ziemi staje w szeregach PPS, która pod wodzą Piłsudskiego mobilizowała żywe siły narodu do śmiertelnej rozprawy z najeźdźcą.

A gdy czasu już wielkiej wojny nad krajem zaciężyła stopa niemieckiego okupanta, Hołówko znów staje w pierwszym szeregu działaczy POW i pisarzy niepodległościowego obozu („Widnokręgi"). W ostatnim roku wojny zostaje wysłany przez kierownictwo POW na Ukrainę i do Rosji, by przez front bojowy nawiązać kontakt z tamtejszą emigracją polską, uzgodnić linje politycznego działania, a przedewszystkiem, by z powstałych tam polskich formacyj wojskowych uczynić instrument walki o niepodległość. (Przygody swe i rezultaty misji opisał sam Hołówko z olbrzymim talentem naracyjnym w niedokończonych niestety wspomnieniach p. t. „Przez dwa fronty").

A w odrodzonej już Polsce tem radośniej staje do dalszej służby publicznej, że oto ziściły się jego sny, rojone jeszcze w Turkiestanie, gdzie stała jego kolebka, że oto trud i krew jego pokolenia wydały plon, wywalczyły wolność ojczyźnie. Z karabinem w ręku broni tej niepodległości w roku 1920 i krwią własną przypieczętowuje swą służbę żołnierską. W służbie M. S. Z. kieruje całokształtem spraw dotyczących wschodu, by wreszcie rok ostatni swego życia poświęcić pracy poselskiej.

Wybrany posłem Wileńszczyzny, wysuwa się wnet na czoło parlamentarnego zespołu BB. obejmuje kierownictwo klubu sejmowego, a szeregiem wystąpień na trybunie sejmowej, zawsze męskich, szczerych, bezpośrednich, zyskuje nietylko poklask dla swych uzdolnień oratorskich, lecz i powszechny szacunek — nawet u przeciwników politycznych dzięki sugestywnej sile wiary i entuzjazmu, które zawsze cechowały każdy krok jego życia. Niestrudzony w wyszukiwaniu nowych wciąż dróg obywatelskiego oddziaływania, do końca życia pozostał wierny instynktowi publicysty, raz po raz chwytając za pióro dla omówienia aktualnych zagadnień w prasie warszawskiej i wileńskiej. (Ważniejsze z tych publikacyj wydane w książce p. t. „Ostatni rok").

Był zawsze żywym symbolem bezinteresownej, żołnierskiej, twórczej, opromienionej entuzjazmem pracy dla państwa i jego przyszłości. I takim pozostanie w pamięci pokoleń. **R.**

Ameryka popiera tezę bimetalizmu.

WASZYNGTON, (Pat). Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów wypowiedziała się za udzieleniem delegatom amerykańskim na konferencję gospodarczą, by popierali tezę bimetalizmu, przy jednoczesnem ustaleniu stosunków między złotem a pieniądzem srebrnym.

Bankier Morrison delegatem Ameryki na konferencję gospodarczą.

WASZYNGTON, (Pat). Bankier Ralf Morrison mianowany został delegatem Stanów Zjednoczonych na światową konferencję gospodarczą.

Zawieszenie broni między Chinami i Japonją.

SZANGHAJ, (Pat). W dniu 31 maja rano podpisane zostało w Tang-Ku formalne zawieszenie broni pomiędzy Japonją a Chinami.

Zniesienie międzynarodowych taryf kolejowych w Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). — Począwszy od jutra, t. j. od 1 czerwca na kolejach rumuńskich zostają zniesione wszystkie międzynarodowe taryfy, z wyjątkiem jedynie taryfy na przewóz towarów między Rumunją a Gdańskiem. Przyczyną zniesienia tych taryf jest niemożność dojścia do porozumienia między państwami europejskiemi przy opracowywaniu taryf, opartych na złocie. Wobec tego opłaty za przewóz towarów będą pobierane w Rumunji tylko do granicy, dalej zaś ekspedytorzy będą musieli opłacać nowe stawki. Propozycja austrjacka oparcia taryfy przewozowej rumuńsko — austrjackiej na franku szwajcarskim została odrzucona.

Otwarcie kanału morze Białe — Bałtyk.

MOSKWA, (Pat). Został otwarty kanał, łączący morze Białe z Bałtykiem. Otwarcie kanału ma wielkie znaczenie dla północnych obszarów leśnych.

Drugi dzień obrad Małej Ententy.

Rada wypowiedziała się za całkowitem zniesieniem długów wojennych.

PRAGA, (Pat). — Drugi dzień obrad Stałej Rady Małej Ententy poświęcony był ustaleniu stanowiska w sprawach zasadniczych, na konferencji gospodarczej w Londynie. M. in. Stała Rada wypowiedziała się za całkowitem umorzeniem długów wojennych, bez którego niemożliwe jest, jak zaznacza wydany komunikat, uzdrowienie finansowe Europy. Następnie Rada sformułowała szereg postulatów w zakresie uzdrowienia światowych stosunków gospodarczych. Komunikat zawiera dalej wymianę poglądów Stałej Rady Małej Ententy na ogólną sytuację polityczną. Rada stwierdza całkowitą zgodność poglądów trzech ministrów Małej Ententy na stosunki państw Małej Ententy z Italją, Niemcami, Rosją Sowiecką, Polską, Węgrami, Bułgarją i Austrją. Co do Polski Mała Ententa prowadzić będzie w dalszym ciągu tę samą politykę przyjaźni, opartą na wspólności interesów. Co do Sowietów — Mała Ententa stwierdza z zadowoleniem wspólnotę stanowisk w odniesieniu do pewnych problemów konferencji rozbrojeniowej i z ufnością patrzy na przyszły rozwój wzajemnych stosunków.

PAKTOWANIE O PAKCIE.

Porozumienie na 10 lat.

Tekst wstępu do paktu czterech.

LONDYN, (Pat). Dzienniki londyńskie ogłaszają dzisiaj tekst paktu czterech mocarstw, który ma być jakoby we czwartek parafowany w Rzymie. Przed właściwym tekstem umieszczono następujący wstęp:

Świadome odpowiedzialności, jaka ciąży na nich jako na członkach Rady Ligi Narodów, oraz odpowiedzialności wobec Ligi i jej członków, jako sygnatarjusze paktu locarneńskiego, przekonane, iż stan niepokoju, panujący na świecie może być usunięty tylko przez wzmocnienie uczucia przyjaźni i przez potwierdzenie zaufania w sprawie pokoju, wierne zobowiązaniom paktu Ligi, paktu w Locarno i paktu Kellogg-Briand, oraz potwierdzając swoją deklarację o nieuciekaniu się do przemocy, której zasady zostały przyjęte na konferencji rozbrojeniowej w dniu 2 marca: pragnąc dać najpełniejsze poparcie wszystkim postanowieniom paktu oraz respektując prawa każdego państwa. Wysokie Układające się Strony zgodziły się co do następujących artykułów:

1. Wysokie Układające się Strony zgadzają się co do tego, że wszystkie kwestje pomiędzy niemi winny być wniesione do Ligi Narodów celem zapewnienia skutecznej polityki współpracy dla utrzymania pokoju.

2. Wysokie Układające się Strony biorąc pod uwagę ewentualne zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19, postanawiają badać przez regularne organa Ligi, podobnie jak wszystkie inne, propozycje, mające na celu ułatwienie pełnego zastosowania tych artykułów, zawartych w pakcie.

3. Ponawiając swoją wspólną decyzję z dn. 11 grudnia 1932 r. Wysokie Układające się Strony postanawiają, by brytyjski plan rozbrojenia był podstawą dyskusji, któraby ułatwiła konferencji rozbrojeniowej przygotowanie konwencji, zapewniającej istotne redukcje i ograniczenie zbrojeń. Niemcy uznają, że w systemie mającym na celu ustalenie bezpieczeństwa dla wszystkich narodów, mogą uzyskać równouprawnienie tylko etapami, zgodnie z paktem Ligi.

4. Wysokie Układające się Strony zgadzają się co do tego, że będą się wzajemnie naradzały we wszystkich kwestjach, a zwłaszcza w tych, które dotyczą gospodarczej odbudowy Europy.

5. Porozumienie niniejsze zawarte zostaje na okres 10 lat, licząc od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i zostanie odnowione automatycznie, o ile nie zostanie wypowiedziane w ciągu 8 lat, trwałe następnie przez okres nieograniczony, przyczem Układające się Strony będą miały prawo wypowiedzenia tego paktu na dwa lata.

6. Porozumienie niniejsze będzie ratyfikowane w jak najszybszym czasie i będzie zarejestrowane w Lidze Narodów.

Zmiana tekstu paktu czterech?

LONDYN, (Pat). Do Londynu nadeszły dziś wiadomości, że tekst przyszłego paktu 4 mocarstw, jaki ujawniony został w prasie porannej londyńskiej, miał jakoby ulec nowym zmianom. Według tych wiadomości art. 3 dotyczący rozbrojenia, został na żądanie Niemiec wogóle usunięty. Usunięcie to nastąpić miało na skutek porozumienia kontrahentów że kwestja rozbrojenia załatwiona będzie w konwencji rozbrojeniowej, przeto nie wymaga ta sprawa poruszania w pakcie 4. Natomiast na żądanie Mussoliniego wprowadzony został do projektu paktu nowy artykuł, dotyczący rewizji traktatów na mocy którego ta rewizja zostaje wyraźnie wymieniona jako postulat, mający być załatwiony na podstawie paktu Ligi Narodów.

Koła rządowe Londynu stwierdzają, że zmiany te nie spowodują zwłoki w parafowaniu paktu, które ma nastąpić we czwartek w Rzymie. W kołach tych odmawiają jednak wyjaśnień co do wiadomości, że Francja, mimo parafowania paktu, nie zgadza się na jego podpisanie dopóki stosunki jej z Włochami nie zostaną unormowane. Sir John Simon, który miał odjechać do Paryża i Genewy, odłożył swój wyjazd na 2 dni, jakoby ze względu na ważne pertraktacje między Londynem a Waszyngtonem w sprawie długów wojennych.

Cofnięcie zakazu importu towarów austrjackich do Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Zarządzenie zakazujące importu towarów austrjackich do Jugosławji, wydane swego czasu przez radę ministrów, zostanie w ciągu dnia dzisiejszego lub jutrzejszego zniesione, wobec dojścia do porozumienia pomiędzy dwoma zainteresowanemi zarządami co do kwestji jaka była przyczyną tego konfliktu. Jak wiadomo, chodziło tu o zakaz dowozu nierogacizny do Austrji.

Zniesienie powyższego zarządzenia nastąpi z chwilą ogłoszenia w dzienniku oficjalnym.

Zaufanie dla rządu Deladier.

PARYŻ, (Pat). Komitet wykonawczy stronnictwa radykalnego pod przewodnictwem Herriota przyjął rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie dla rządu Deladier. Herriot wezwał towarzyszy partyjnych i wogóle republikanów francuskich, by czuwali, gdyż zwolennicy faszyzmu i dyktatury pracują i organizują się biorąc wzór od sąsiadów.

Zdarcie flagi hitlerowskiej na okręcie „Saturn".

BARCELONA, (Pat). — Kilku robotników portowych wkroczyło dziś rano na okręt niemiecki „Saturn" i zdarło flagę z oznakami hitlerowskiej swastyki, poczem wrzuciło ją do morza. Kilku niemieckich robotników — spostrzegło to i rzuciło się na robotników, broniąc sztandaru. Wywiązała się walka, w której rezultacie robotnicy zostali przekazani do dyspozycji władz morskich. Robotnicy oświadczyli, że zerwali flagę, bowiem wywieszenie jej na okręcie stojącym w porcie uważali za prowokację.

Hitlerowcy niszczą książki autorów postępowych.

KATOWICE, (Pat). — Pisma donoszą ze Śląska Opolskiego, że akcja niszczenia dzieł postępowych literatów i uczonych niemieckich i żydowskich objęła również Śląsk Opolski. W ciągu ostatnich dni hitlerowcy w asyście policji obchodzili wszystkie księgarnie i wypożyczalnie w Bytomiu, Gliwicach Zabrzu i t. d., konfiskując dzieła znanego pacyfisty Foerstera, Ludwiga, Feuchtwanglera i innych. Skonfiskowane książki ładowano na ciężarowe auta policyjne i odwożono.

Izba Deputowanych przyjęła budżet na rok 1933.

PARYŻ, (Pat). — Izba Deputowanych przyjęła ostatniej nocy budżet na rok 1933 w 3 czytaniu 395 głosami przeciwko 147. Wydatki określone zostały w sumie 49,457.170.742, dochody zaś — 45,645.581,509. Deficyt wynosi zatem 3.811,319.233. Socjaliści głosowali za całością budżetu.

Kiedy będzie parafowany pakt 4-ch?.

PARYŻ, (Pat). Z Rzymu nadeszły informacje, potwierdzające wiadomość, iż pakt 4 będzie parafowany w środę wieczorem lub w czwartek rano. Zwołana na dziś Wielka Rada Faszystowska ogłosi w tej sprawie komunikat. — Parafę położą w imieniu Francji, Niemiec i Anglji ambasadorowie, a w imieniu Włoch — podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich.

Mała Ententa zrezygnowała z opozycji wobec paktu 4-ch?

Prasa francuska o obradach w Pradze.

PARYŻ, (Pat). — Prasa francuska, komentując uchwałę zjazdu praskiego w sprawie paktu 4, dochodzi do wniosku, że Mała Ententa zrezygnowała ostatecznie ze swego stanowiska opozycyjnego. Wszyscy sprawozdawcy podkreślają jednak zdecydowaną wolę Pragi, Bukaresztu i Białogrodu obrony zasady nienaruszalności rewizji traktatów i zmiany granic.

„LA LIBERTE" podkreśla, że decyzja Francji skonsternowała jej sprzymierzeńców, a mianowicie Belgję, Polskę, a w gruncie rzeczy i Małą Ententę, która w swoim komunikacie, pomimo zgody na podpisanie paktu 4, w dalszym ciągu zgłasza szereg zastrzeżeń, dotyczących ewentualności rewizji traktatów i granic. Dziennik zapytuje się też z niepokojem, czy pakt4 nie dowodzi, że Francję oczekuje w najbliższym czasie pozbawienie praw suwerennego narodu.

„LE PETIT PARISIEN" zauważa, że gwarancje, zaofiarowane Małej Ententcie przez rząd francuski są wystarczające, co miało wpłynąć na uznanie przez konferencje w Pradze paktu 4.

„LE REMPART" oświadcza, że premjer Deladier stał się znów tylko członkiem swego stronnictwa i dlatego oświadczył, że pakt 4 będzie podpisany.

Pierre Dominique w związku z uchwałami w Pradze podziela obawy co do ewentualności powstania dwóch bloków europejskich, mianowicie wschodniego i zachodniego, przypuszcza jednak, że do tego nie dopuści Mussolini, który w obawie Anschlussu zacznie kokietować Małą Ententę. Najtrudniejszą jest rola Hitlera, który znów może będzie próbował niebezpiecznego porozumienia z Moskwą.

Rząd Rzeszy przyjmuje pakt bez zastrzeżeń.

BERLIN, (Pat). Z Rzymu donoszą, że rząd Rzeszy nadesłał dziś oficjalne zawiadomienie, że przyjmuje bez zastrzeżeń tekst paktu 4 w brzmieniu uzgodnionem w ciągu ostatnich rokowań. W szczególności rząd Rzeszy nie wysunął żadnych zastrzeżeń co do wzmianki o art. 19 paktu Ligi, ani też co do trwania paktu 4 przez lat 10.

Pakt parafowany ma być jutro. Zgodnie z życzeniem mocarstw, tekst ogłoszony ma być równocześnie w 4 językach.

Angielska prasa o parafie paktu 4-ch.

LONDYN, (Pat). — Cała prasa londyńska uważa za rzecz pewną, że pakt 4 mocarstw zostanie parafowany w czwartek w Rzymie, a następnie rychło podpisany. Ma to być ekwiwalentem niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej na wypadek jej odroczenia. Prasa uważa, że trudności zostały pokonane i na zasadzie depeszy z Rzymu ogłasza rzekomo ostateczny tekst przyszłego paktu. — Tylko jeden „Daily Herald" donosi, że pakt 4 mocarstw nie będzie podpisany przed otwarciem wszechświatowej konferencji ekonomicznej, albowiem rząd francuski zamierza obstawać przytem, aby liczne nieuregulowane spory pomiędzy Francją a Włochami, będące od wielu lat przedmiotem bezowocnych rozmów dyplomatycznych, zostały załatwione przed podpisaniem paktu 4 mocarstw. — Oznacza to, zdaniem „Daily Herald", odroczenie podpisania paktu na czas nieograniczony.

Wilkins organizuje wyprawę do bieguna południowego.

Przybycie badacza do Hamburgu.

HAMBURG, (Pat). Na lotnisku tutejszem wylądował znany badacz podbiegunowy sir Herbert Wilkins, który swego czasu przeleciał nad biegunem z Alaski do Szpitzbergu oraz usiłował dostać się do bieguna łodzią podwodną „Nautilus".

Wilkins udaje się do Norwegji dla przygotowania nowej ekspedycji do bieguna południowego z kontynentu na kontynent, specjalnym samolotem, którego konstrukcja pozwala na nieprzerwany lot na przestrzeni 6.000 mil angielskich.

W lipcu b. roku Wilkins ponowić ma próbę jazdy pod lodem łodzią podwodną „Nautilus".

Przyjęcia u Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację w osobach generała brygady Stanisława Skwarczyńskiego i profesora USB dr. Aleksandra Januszkiewicza, którzy przybyli by prosić p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad obchodem ku czci ś. p. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

Następnie p. Prezydent przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów z prezesem Supińskim i prokuratorem Rudnickim na czele. Zkolei p. Prezydent przyjął dyrektora Instytutu Naukowego w Puławach, Mieczyńskiego.

Gen. Górecki w Londynie.

LONDYN. (Pat). Przybył tu dziś z Ameryki prezes B. G. K. gen. Górecki, który bawił tam w charakterze prezesa Międzynarodowego FIDAC-u.

Jan Kiepura przybył do Warszawy.

Artysta zabawi w Polsce 3 tygodnie.

WARSZAWA, (Pat). Do Warszawy przybył Jan Kiepura. Jak się dowiadujemy, artysta zabawi w Polsce około trzech tygodni. W tym czasie, zgodnie ze ślubem, złożonym w czasie choroby przed dwoma laty, Kiepura będzie śpiewał na chórze w klasztorze Jasnogórskim. W końcu lipca artysta uda się do Hollywood.

Kongres dziennikarzy sportowych w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). W najbliższą sobotę, dnia 3 czerwca, rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy kongres dziennikarzy sportowych, w którym weźmie udział szereg dziennikarzy francuskich, belgijskich, austrjackich, niemieckich i t. d.

Zjazd delegatów Woj. Komitetów L.O.P.P. w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). W dniu 31-go maja w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie odbył się doroczny zwyczajny ogólny Zjazd Delegatów Komitetów Wojewódzkich LOPP z terenu całej Rzeczypospolitej. Jak wynika ze sprawozdania, liczba członków ŁOPP doszła w roku sprawozdawczym do 880 tysięcy, czyli o 160 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym.

Protektorat L.O.P.P. nad lotem Karpińskiego do Australji.

WARSZAWA, (Pat). — Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego L. O. P. P. uchwalono objąć protektorat nad zamierzonym przez mjr. Karpińskiego lotem do Australji. Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Major Karpiński ma już za sobą wspaniałe loty, a między innemi lot dookoła Europy oraz lot ponad Małą Azją i częścią Afryki. Obecna trasa lotu mjr. Karpińskiego ciągnąć się będzie na przestrzeni około 25 tysięcy klm. od Warszawy przez Kraków, Konstantynopol, Bagdad, Buszir, Karachi, Kalkutę, Rangoon, Sumatrę, Batawję, Sarabeję do portu Derwina w Australji Północnej, a stamtąd do Melbourne, Sydney i Brisbane. Samolot, na którym mjr. Karpiński odbędzie ten lot R 23 zaopatrzony jest w silnik Wright — Skoda, przygotowany przez Zakłady Plage i Laśkiewicz w Lublinie oraz Polskie Zakłady Skody na Okęciu w Warszawie.

Wręczenie medali pamiątkowych rodzinom ś. p. Żwirki i Wigury.

WARSZAWA, (Pat). — Z okazji Zjazdu Delegatów Komitetów Wojewódzkich LOPP odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia medali pamiątkowych ku czci ś. p. Żwirki i Wigury rodzinom bohaterów: p. Żwirkowej i pannom Wigurzankom.

Wojewódzki Zjazd Delegatów Gmin w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). — Dnia 30 maja rb. odbył się w Warszawie zjazd wojewódzki delegatów gmin, zorganizowany przez Zarząd Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej. Zjazd zaszczycił swą obecnością wiceminister p. Korsak i dyrektor departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Zbikowski. W zastępstwie wojewody warszawskiego obecny był naczelnik wydziału samorządowego p. Przybyszewski. Pozatem w zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych oraz około 230 delegatów gminnych. Z ramienia Zarządu Związku Gmin Wiejskich obecny był na zjeździe prezes wicemarszałek dr. Polakiewicz i dyrektor p. Tkaczyk.

Zgon prof. J. Pelskera.

PRAGA, (Pat). — Zmarł tu przeżywszy lat 82 emerytowany profesor przyrodoznawstwa na Uniwersytecie Karola dr. Jan Pelsker. Zmarły poza swą pracą naukową pracował również na polu literatury oraz społecznem

OTWARCIE I-EJ WYSTAWY SPORTOWEJ

dnia 2 czerwca 1933 r. o godz. 17-ej. Wilno, Ogród po-Bernardyński.

Uwaga: Dla przyjezdnych wycieczek od 8-u osób 33⅓%, od 50-u osób 50% zniżki w obie strony za pisemnem zgłoszeniem u zawiadowcy stacji odjazdowej. Dla wystawców — organizacyj i związków, biorąc. udział w wystawie zniżki indywidualne 50% w drodze powrotnej za zaświadcz. K-tu Wystawy

Przywileje kawalerów orderu „Virtuti Militari"

Z dniem 8 maja rb. weszła w życie ustawa z dnia 25 marca rb. **o orderze wojennym „Virtuti Militari".** Podajemy poniżej przywileje, które przyznała ta ustawa kawalerom orderu „Virtuti Militari".

Nadanie orderu wojennego „Virtuti Militari" stwarza dla odznaczonych prawo do tytułu kawalera orderu „Virtuti Militari" danej klasy. Kawalerowie tego orderu mają prawo pierwszeństwa do honorów ze strony wojskowych różnych stopni, orderu tego nie posiadających, oraz. prawo do oficerskich honorów wojskowych przy pogrzebie.

Państwo zobowiązane jest dostarczyć kawalerom orderu „Virtuti Militari" pracy, zapewniającej im utrzymanie. Kawalerowie orderu niezdolni do pracy i nie mający odpowiedniego zaopatrzenia, otrzymują zaopatrzenie na podstawie ustawy z dn. 11 grudnia 1924 r. o zaopatrzeniu osób, szczególnie zasłużonych, oraz o wyjątkowem zaopatrzeniu nie opartem na innych tytułach prawnych (Dz. Ustaw Nr. 17, poz. 122 z r. 1930). Sposób w jaki nastąpuje dostarczenie pracy kawalerom orderu „Virtuti Militari" oraz stwierdzenie warunków do przyznania zaopatrzenia będzie określony specjalnem rozporządzeniem wykonawczym.

Prócz uprawnień, określonych wyżej przysługują kawalerom orderu następujące prawa:

a) prawo dożywotniej pensji orderowej w wysokości 300 zł. rocznie, wypłacanych w całości zgóry za każdy otrzymany order bez względu na klasę;

b) prawo pierwszeństwa przy obsadzaniu urzędów państwowych i samorządowych;

c) prawo pierwszeństwa przy nadawaniu ziemi;

d) prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do zakładu inwalidów:

e) prawo do leczenie na koszta Skarbu Państwa w razie choroby, pozostającej w związku z działalnością w czasie wojny;

f) **prawo do 80 proc. zniżki kolejowej przy przejazdach kolejami państwowemi,** lub przez Państwo zarządzanemi.

Dzieciom ślubnym, uprawnionym i przysposobionym kawalera orderu „Virtuti Militari", przysługuje prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do państwowych, publicznych i samorządowych szkół i zakładów naukowych i wychowawczych, oraz — w razie niezamożności — zwolnienie od wszelkich opłat administracyjnych pobieranych w takich zakładach.

Pensja orderowa jest wolna od wszelkich podatków i nie może być zajęta sądownie.

Podoficer, odznaczony „Krzyżem Złotym" może być mianowany podporucznikiem, a szeregowiec — sierżantem. **W. R.**

Uchwały Kongresu Str. Ludowego.

Wywłaszczenie wielkich obszarów ziemskich bezodszkodowania

Przed kilku dniami zakończył się kongres Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem posła Witosa.

Jak można było przewidywać, uchwały tego kongresu w rezolucji politycznej, są zwrócone przeciw wszelkiemu współdziałaniu z BBWR.

Najbardziej jednak interesująco jest uchwała dotycząca zmiany programu Stronnictwa w zakresie wywłaszczenia większej własności ziemskiej. A mianowcie wstawiono w programie zdanie następujące:

„Przedewszystkiem żąda stronnictwo bezwlcoznego przyjęcia przez państwo bezpłatnie wszelkich obszarów ziemskich zwłaszcza za zaległe podatki i długi w bankach państwowych, oraz tych majątków, których zyski są lokowane zagranicą"

Polsko-francuskie rokowania handlowe.

Sprawa rewizji traktatów z 1924 i 1929 r.

PARYŻ, (Pat). W dniu 31 maja po południu rozpoczęły się w gmachu tutejszego ministerstwa przemysłu i handlu rokowania polsko-francuskie o rewizję traktatów handlowych z roku 1924 i 1929. Na czele delegacji polskiej stoi wiceminister Doleżal. Delegacji francuskiej przewodniczy dyrektor Bonnefonne-Craponne.

Przed rozpoczęciem się rokowań wiceminister Doleżal przyjęty był przez ministra przemysłu i handlu Serre. Wiceminister Doleżal złożył również wizytę na Quai d'Orsay.

Zatarg Austrjacko-Niemiecki.

Austrja nie uczyni żadnych ustępstw.

WIEDEŃ, (Pat). — „Reichspost" dowiaduje się, że rada ministrów, która obradować będzie dziś po południu, uchwali w odpowiedzi na zarządzenia Niemiec szereg zarządzeń odwetowych. Przedewszystkiem mają być wprowadzone wizy wjazdowe dla udających się do Niemiec, połączone z małą opłatą pieniężną. Wizy te służyć będą do kontroli ruchu turystycznego. Rząd austrjacki zwróci hotelom austrjackim straty, popełnione, poniesione wskutek ubytku gości niemieckich w łącznej sumie 10 miljonów szylingów. Z sumy tej 5 miljonów będzie wypłaconych natychmiast, 2 i pół miljona w jesieni, reszta zaś przyznana będzie w formie ulg podatkowych. Trzeciem zarządzeniem będzie wprowadzenie rozrachunków przywozu i wywozu z Austrji i z Niemiec.

W ciągu ostatnich 5 lat zarobiły Niemcy na Austrji przeszło 1.200 miljonów szylingów z tytułu wywozu towarów, zapłaciły zaś z tytułu ruchu turystycznego zaledwie 300 miljonów. Obecnie ma być zaprowadzona równowaga bilansu handlowego między obома państwami.

„Wiener Ztg." oświadcza na podstawie informacyj z kół miarodajnych, że rząd austrjacki nie uczyni narodowym socjalistom żadnych ustępstw politycznych.

Wylew Saali

Przyczyną oberwanie się stoku gór.

ZERLIN, (Pat). W miejscowości Eiserfurth wpobliżu Desau oberwał się stok gór wapiennych, zasypując łożysko rzeki Saali. W stoku wytworzyła się wyrwa głębokości 100 mtr. Wskutek zasypania łożyska poziom wody w rzece podniósł się o 1 metr, zalewając okoliczne pola. Rzeka płynie tylko wąską odnogą. Katastrofę tę przypisuje się podmyciu stoku górskiego przez ulewne deszcze, jakie padały w ciągu ostatnich kilku dni. Akcję ratunkową prowadziło 200 ludzi. Dotychczas niewiadomo, czy są ofiary w ludziach. Na miejsce wypadku przybył namiestnik Rzeszy.

Jak w bajce.

Śmiała ucieczka 11 przestępców z więzienia.

LANSING (stan Kansas). — (Pat). — Z tutejszego więzienia stanowego zbiegło 11 niebezpiecznych przestępców. Jako zakładników uprowadzili oni dwie córki i sparaliżowaną żonę naczelnika więzienia oraz 2 dozorców. Ucieczka nastąpiła podczas gry w piłkę nożną na podwórzu więziennem. Na uciekających oczekiwał w pobliżu samochód. W pościgu biorą udział samoloty wojskowe.

Katastrofa kolejowa.

BERLIN, (Pat). Wydarzyła się dziś poważna katastrofa kolejowa. Mianowicie zderzyły się ze sobą dwa wagony, przyczem jeden wóz motorowy wywrócił się. Z pod gruzów wydobyto dotychczas jedną osobę zabitą i 6 ciężko rannych.

W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia.



W związku z przypadającą na r. b. 250-tą rocznicą ocalenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego, podajemy dziś na naszem zdjęciu widok wnętrza kaplicy Jana Sobieskiego na górze Kahlenberg pod Wiedniem z godłami i obrazami króla Jana III-go Sobieskiego.

Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Śpiewu i Muzyki

Nauczycielstwo z całej Polski zjeżdża się w Wilnie na dni 2, 3, 4 VI. by porozumieć się w tak ważnej dziedzinie wychowaczej jaką jest muzyka i śpiew.

Wiemy, że u nas gorliwą propagatorką śpiewów chóralnych jest zasłużona p. Gawrońska instruktorka śpiewu przy Kuratorjum a obecny Kurator p. Szelągowski zainicjował stałe „Święta Pieśni" na prowincji i w mieście.

Obecnie, w czasie Zjazdu dn. 3 VI. o g. 6 wiecz. w Teatrze na W. Pohulance odbędzie się „Popis — Koncert" chórów i orkiestr szkolnych z Wilna, Grodna, Baranowicz, Nieświeża i in. miejscowości.

Dochód z koncertu przeznacza się na Kolonje Letnie dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym. Zagrożone gruźlicą, osłabione długą zimą, miejskie biedoty znajdą zdrowie w letnisku podbrodzkiem i na Antokolu, a zebrane drogą ofiarności chórów młodzieży grosze, zaspokoją niejedną palącą potrzebę.

Należy mieć nadzieję, że publiczność wileńska poprze tę szlachetną inicjatywę nauczycielstwa i młodzieży, zapełniając teatr, tembardziej że zajmujący i urozmaicony program obiecuje rzetelne zadowolenie artystyczne.

Więc w sobotę na Koncert Szkolny dla dzieci.

Program zjazdu.

Program Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Muzyki i Śpiewu w Wilnie w dniach 2—4 czerwca rb. przedstawia się jak następuje:

Dnia 2 czerwca: godz. 9 — Otwarcie Zjazdu (Kuratorjum Szkolne, Wolana 10), godz. 10 Referat i dyskusja, godz. 12—14 Audycja muzyczna dla dzieci Szkół powszechnych (ul. Ostrobramska 5, kino „Rewja"), godz. 17 Obrady w gimn. im. Lelewela, Mickiewicza 38). Referat i dyskusja, godz. 20 Koncert chórów: „Echo" i „Hasło" oraz Chóru wyższ. kursu naucz. z Poznania w gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta M. Pohulanka 11.

Dnia 3 czerwca: godz. 8—11 — Lekcje pokazowe w Szkole powsz. Nr. 29 ul. Piaski 1, Antokol. godz. 11—13 Obrady i dyskusja i w międzyczasie pokaz ciekawszych chórów i orkiestr szkolnych, godz. 18 Popis—Koncert chórów i orkiestr z Wilna, Grodna, Nieświeża i Baranowicz. Dochód z koncertu przeznacza się na kolonje letnie dla dzieci, zagrożonych gruźlicą — Koncert ten odbędzie się w Teatrze Wielkim na Pohulance. godz. 20 Widowisko ludowe „Kupała" ze śpiewami i tańcami.

Dnia 4 czerwca: (niedziela) Obrady w gimn. Lelewela, Mickiewicza 38. O godz. 11 Referat. Występ Okręgowego chóru Nauczycielskiego, godz. 13—15 Sprawy Stowarzyszenia Nauczycieli Muzyki i Śpiewu. Sprawozdanie dotychczasowego Zarządu i wybór nowego, godz. 17 zwiedzenie m. Wilna

—oOo—

Opieka nad grobami i cmentarzami wojennemi.

Z dniem 30 b. m. weszła w życie ustawa o grobach i cmentarzach wojennych uchwalona w czasie ubiegłej sesji ciał ustawodawczych. Pod opieką państwa pozostają groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego, groby osób wojskowych, poległych z powodu działań wojennych, groby sióstr miłosierdzia, jeńców wojennych, osób internowanych, uchodźców z 1915 roku.

Zwierzchni nadzór nad niemi sprawuje minister spraw wewnętrznych, oczywiście z zachowaniem uprawnień przysługujących związkom religijnym oraz zarządom gmin i instytucjom wojskowym. Koszty utrzymania grobów i cmentarzy wojennych ponosi skarb państwa.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem opieki społecznej w najbliższym czasie wyda przepisy, określające obowiązki władz i urzędów państwowych oraz samorządowych w zakresie utrzymywania grobów wojennych. (Iskra)

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— B. Roja gen. Legjoniści w Karpatach. Warszawa 1933. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy. Cena zł. 16.

Posiadamy już pewną ilość pamiętników z dziejów Legjonów w wojnie światowej, pisanych przeważnie przez osobistości, które odegrały wybitną w nich rolę

Zastęp ten powiększa praca byłego dowódcy IV bataljonu 2 p. p. Legjonów Polskich, gen. Roji, powstała na podstawie dziennika autora z czasów wojny.

Po nakreśleniu wstępnem sytuacji polityczno-społecznej w b. Galicji gen. Roja prowadzi opowiadanie z dnia na dzień, poczynając od wybuchu wojny i wymarszu bataljonu z Krakowa na front w Karpatach i kończy początkiem 1915 r. Dzieje tego batalјonu związane są z takiemi miejscowościami jak: Marmarosz-Szigel, Przełęcz Pantska, Bohorodczany, Rafajłowa i t. d.

Pamiętnik zawiera mnóstwo scen i szczegółów z codziennego życia na froncie, daje charakterystykę szeregu osobistości, przedstawia wartości wojskowe żołnierza legjonowego wreszcie daje obraz przemarszów, utarczek i walk. Bardziej szczegółowo przedstawione są większe bitwy: pod Mołotkowem, gdzie legjoniści złożyli hojnie daninę krwi i zwycięski nocny bój pod Rafajłową.

Godny podkreślenia jest stosunek wzajemnej życzliwości między legjonistami i ludnością cywilną, którą niejednokrotnie żołnierz legjonowy bronił przed bezmyślnym terorem władz austrjackich.

W związku z tem autor w sposób ostry piętnuje przewrotność Austrji, zwłaszcza jej administracji państwowej.

Praca zawiera bogaty zasób dokumentów, na których opiera się autor, co podnosi jej wartość. Została ona zaopatrzona w przedmowę pióra mjr. dr. W. Lipińskiego, który zarazem dał przypisy do tekstu. Książkę zdobi i uzupełnia wielka ilość oryginalnych fotografij i szkiców

Zewnętrzna szata książki bardzo ciekawa

WŚRÓD PISM.

— Czasopismo **„Muzyka"** wydało przed kilku dniami numer specjalny w formie monografji, poświęconej zagadnieniom, związanym z istotą muzyki.

Treść ujęta została w trzy działy. Na początku zamieszczono trzy głosy o muzyce trzech wybitnych artystów: Paderewskiego, Annunzia i Szymanowskiego, którzy dają syntezę poetycką muzyki jako pojęcia abstrakcyjnego. Dział drugi nosi tytuł „O prawach jej rozwoju". Busoni pisze o składnikach sztuki muzycznej, Gliński o dziejach systemu dźwiękowego, Bekker o postępie muzycznym. Jeszcze ciekawiej przedstawia się część trzecia p. t. „O formach jej wcielenia". Najwybitniejsi artyści omawiają poszczególne działy muzyki, jako żywej sztuki dźwięków. Makiakiewicz pisze o sztuce kompozycji, Titta Ruffo — o sztuce śpiewu, Hubermann — o grze skrzypcowej, Drzewiecki —o fortepianowej, Weingarten — o sztuce kapelmistrzowskiej i Niewiadomski — o krytyce muzycznej.

W niewielkiej stosunkowo monografji omówione zostały w ten sposób wszystkie niemal kwestje i sprawy, składające się na całość pojęcia muzyki, a że omówienie to dokonane zostało przez wielkich znawców, którzy nad rozwiązaniem poszczególnych problemów strawili całe lata — monografja nabiera zupełnie wyjątkowej wartości, jako środek propagandy muzyki w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Nietylko ze względu na treść, ale i na układ jej oraz szatę graficzną, monografja zwraca uwagę na siebie nawet i tych, którzy przez 10 lat istnienia „Muzyki" już przyzwyczaili się do wysokiego poziomu wydawniczego tego pisma.

Omawiany zeszyt stanowi właśnie zeszyt jubileuszowy „Muzyki", bo jest zkolei setnym numerem tego znanego i zasłużonego wydawnictwa, założonego i prowadzonego przez Mateusza Glińskiego.

Jubileusz tego pisma został utrwalony w sposób wysoce artystyczny przez wydanie omówionej monografji, która może dać wielki pożytek kulturalny dla naszego społeczeństwa.

„Fräulein Doktor" nie jest plagjatem.

Orzeczenie ekspertów — literatów lwowskich.

LWÓW, (Pat). — Ostatnio na łamach prasy polskiej stała się głośna sprawa sztuki teatralnej pod tyt.: „Fräulein Doktor", osnutej na historji znanego wojennego szpiega niemieckiego Anny Lesser. Autorem tej sztuki jest młody lwowianin p. Jerzy Tepa.

Sztuka ta, wystawiona ostatnio na scenie lwowskiej i przygotowywana obecnie przez kilka teatrów w innych miastach polskich spotkała się w niektórych kołach pod zarzutem plagjatu sztuki autora niemieckiego Pałitscha pod tyt.: „Mademoiselle Doktor", opartej na faktach, zaczerpniętych z biografji szpiegowskiej Berndorfa. Polski autor poddał swój utwór orzeczeniu komisji ekspertów Zawodowych Związku Literatów Polskich we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. Ostapa Ortwina.

Związek ten wydał dziś orzeczenie, w którem m. in. powiedziano: „Po dokładnem zaznajomieniu się z obu tekstami oraz publikacjami Berndorfa i Kruka, któremi polski autor przy wyborze i opracowaniu swej sztuki posługiwał się, powołana komisja, rozpatrzywszy cały materjał krytyczny, doszła do przekonania i stwierdza, że sztuka Jerzego Tepy „Fräulein Doktor" ani w ogólnym swym układzie, ani w ukształtowaniu poszczególnych scen i djalogów nie zawiera żadnych znamion plagjatu literackiego, a pewne analogje nazwisk i kilku sytuacyj pochodzą jedynie z zaczerpniętego tematu z jednego i tego samego zespołu faktów".

Plądrowanie sklepów żydowskich

HAMBURG, (Pat). — W centrum Hannoweru, w czasie ożywionego ruchu przedpołudniowego, tłum napadł na największe żydowskie sklepy i splondrował wystawy. — Tłum rozproszono dopiero po ściągnięciu całej rezerwy policyjnej. W czasie zajść rozbito 22 olbrzymie szyby wystawowe.

BERLIN, (Pat). — W miejscowości Hildesheim pod Hanowerem ubiegłej nocy nieznani sprawcy wybili wszystkie szyby w oknach wystawowych żydowskich sklepów i domów towarowych. Sprawców zniszczenia 30 wielkich szyb wystawowych nie ujęto. — Policja zarządziła po zajściu wzmożony nadzór nad sklepami.

Wzrost kosztów utrzymania w Niemczech.

BERLIN, (Pat). — Przeciętny wskaźnik kosztów utrzymania w Niemczech w miesiącu maju r. b. wzrósł o 1,4 proc., przyczem wskaźnik kosztów samych produktów spożywczych podniósł się o całe 3 proc.

—ooo—

Ogólnopolski Zjazd Kół Prehistoryków.

W dniach od 25 do 29 maja rb. odbył się we Lwowie ogólnopolski doroczny Zjazd Kół Prehistoryków Uniwersytetów Polskich z udziałem delegatów z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa i Wilna.

Tematem obrad były przedewszystkiem sprawy organizacyjne. Powołano do życia „Związek Kół Prehistoryków Uniwersytetów Polskich" oraz uchwalono jego statut. Do zarządu Związku weszli: jako prezydjum — Zarząd Koła Prehistoryków Studentów U. S. B. — Włodzimierz Hołubowicz (prezes), Marjan Pietiukiewicz (wiceprezes), Irma Hansen-Kucharska (sekretarz), Sergjusz Soroko (skarbnik), Józef Kojdecki (członek zarządu) — jako członkowie Zarządu Zw. — Dr. Popiel (prezes Koła Lwowskiego), dr. Jamka (prezes Koła Krakowskiego), u. Ber (prezes Koła Warszawskiego) i p. Knowski (prezes Koła Poznańskiego). Zarząd ten jest narazie prowizorycznym, aż do chwili zatwierdzenia Statutu Związku przez ministerstwo W. R. i O. P.

W części naukowej Zjazdu, której przewodniczył profesor Czekanowski, wygłoszono szereg referatów na tematy z dziedziny prehistorji i antropologji.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili wszystkie muzea lwowskie i oglądali dzięki uprzejmości hr. Dzieduszyckiego słynny Skarb Michałkowski, składający się ze złotych bransolet, paciorków, zapinek, czary i t. p. przedmiotów pochodzących z VII wieku przed Chryst.

Trzy pozostałe dni spędzono na miłej, pełnej ciekawych wrażeń wycieczce terenowej w okolicach Zaleszczyk i Bilcza Złotego na oglądaniu stanowisk przedhistorycznych oraz jaskiń, gdzie zamieszkiwały przeszło 20 tysięcy lat temu pierwsze gromady ludzkie, jakie zjawiły się na terytorjum dzisiejszej Polski.

Następny Zjazd Walny Kół Prehistoryków odbędzie się w roku przyszłym w Wilnie. **(h)**

„DŻIMBI".

Komedja w 3-ch aktach St. Zagona w teatrze Letnim.

Dżimbi być dużo, dużo miła i mądra, moja podobać Dżimbi i cieszyć że tak pięknie mówi po polsku. Dżimbi jest z wyspy na Oceanie, kędy przeklęta cywilizacja nie doszła i panują obyczaje zgodne z prawami natury. Mocne prawa dla mężczyzny, który siedzi i je, to. co kobieta zapracuje i ugotuje, a rozczula się (czy aż tak bardzo)? jak się urodzi dziecko.

Zręczny koncept z małą dzikuską. posłużył autorowi, by przerzucić kilka razy dowcipne paradoksy na temat odwiecznego pytania: kto ma nad kim panować? Kobieta nad mężczyzną czy odwrotnie? Już to nasze babki określiły, mawiając „mąż głową domu, ale żona powinna być męża koroną". (czt. nad —głową) albo szyją która głową kręci. Nie przechytrzy żaden genjusz męski najgłupszego kobieciątka, mylą się trochę więcej cywilizowane ale i te, gdy poszukują sposobów i wskazówek w pradawnem kłamstwie Ewy, wygrają sprawę, bo niema siły męskiej, którаby nie uległa słabości kobiecej, jej kłamstwom, jej głupocie, łzom i tym podobnym jaskiniowym akcesorjom uwodzenia. Tylko przecywilizowane, przeintelektualizowane kobiety ryzykują że mogą z mężczyzną przegrać sprawę, bo chcą się porozumieć z jego duszą czy umysłem, a on tego wcale z niemi będąc nie potrzebuje, chce być sam ze swojemi męskiemi zagadnieniami, a gdzieś, tam, u stóp łoża, niech się w wolnych chwilach pęta i włóczy u kolan władcy pokorne stworzenie..... ale ono się „pokornie" śmieje w kułak z tych podrygów wiecznego niewolnika, któremu się zdaje, że jest panem.

Mała Dżimbi, tak nabiera swych wielkich, małych, krzywych i starych wodzów, jak to robią jej towarzyszki od biegunów po przez równiki i zwrotniki. Nawet uczy białe siostry, bo te zatraciły instynkt, jak mają nabierać małych i wielkich wodzów...

To zaznaczenie przez autora pozornej władzy, wyższości i złudzeń męskich, jest bardzo dowcipne, jak dalece zręczne, okazało się najdowodniej gdy galerja wybuchnęła oklaskami za jakiś bardzo władczy frazes w stosunku do kobiety, a frazes ten w istocie kompromitował biednego tyrana, bo pozostał zwykłym aforyzmem beznadziejnej chęci mężczyzny, by „przewojować" kobietę.

Autor jest zdecydowanym feministą, mimo iż chytrze maskuje swoje poglądy, dając białemu wodzowi i bat, i kolorową niewolnicę do ręki. Bardzo się sroży na córy Ewy, zwłaszcza nim skapitulują wszyscy mężczyźni w jego sztuce.

I bata nie użyje, i bronzowej niewolnicy nie, i biała niewolnica nabierze go tym symbolem władzy i nie wspomoże go przykazanie Zarathustry: „Gdy idziesz do kobiet, nie zapomnij nahaja". Wszystko będzie jak bywało, a i mała Dżimbi, na razie olśniona dobrobytem, komfortem, a zwłaszcza służalczością białych względem kobiet, zechce powrócić do kolorowego rodaka, który jej da dziecko, bo biali bojący się potomstwa, wzbudzają w jej pierwotnej naturze obrzydzenie. Ciekawem i doskonale pomyślanem było to, że Dżimbi nie chce wracać do ojczyzny na Oceanie i tamtejszych twardych praw, ale swojego Lokokuko czy jak on się tam nazywa, sprowadzić tutaj pewnie żeby jej służył jak ci biali. Tego się znów ona nauczyła od białych sióstr, i to sobie weźmie z cywilizacji, obok manicuru, telefonu i adwokatów.

Było by zabawne, żeby autor napisał dalszy ciąg: kolorowy wódz przybywa do paryskiego kabaretu i występuje z Dżimbi, przetwarzanie się takiej pary na cywilizacje dancingowo-sportową naszej półkuli, byłoby zajmującym widokiem. Tyle się takich par i zespołów tłucze po różnych scenkach, że o wzory nie trudno.

Sztuka napisana dla jednej artystki, wymaga też specjalnego talentu i dużo większej pracy niż zwykle w takich żartach scenicznych. Wymaga przedewszystkiem poświęcenia cielesnego, że tak powiem. Dżimbi jest kolorowa i ukazuje się prawie nago. Co do form plastycznych i wystudjowanych ruchów, może p. Zaklicka zadowolnić największe wymagania, zbudowana ślicznie, giętka, zwinna, błyskająca olśniewającemi zębami ze złotobronzowej twarzy, okolonej hebanowemi włosami, w stroju malowniczym czyniła ze siebie urocze zjawisko, a że chłód majowy przenikał palta i futra siedzących, więc się publiczność troskała czy aby to dziecię gorących krajów nie zastygnie pod niebem północnem?

Jakoś to pomalowanie nie było dobrze zrobione, nierówno wyszło i za jasno, mimo to stuprocentowy egzotyzm wiał ze sceny (zimno także), w maskach i trofeach podróżnika którego p. Łodziński odegrał poprawnie, ale bez natchnienia. P. Pośpiełowski banalnie odtworzył swego malarza, nie miotanie się po scenie nie poradzi, są w tej roli ładne chwile tkliwości, które zostały zatarte, np. opowiadanie Dżimbi o urodzinach w jej kraju. Panie wszystkie lepiej grały. p. Ziernacka w roli światowej damy, zwłaszcza w ostatniej scenie, tak bardzo „ewiej" (od słowa Ewa) p. Paczkowska jako płaksa, również dobrą dała sylwetkę, p. Dejunowicz wlał odpowiedni komizm w rolę dyrektora Takowera, epizodyczne role (p. R. Janowski, Martyka) dobrze się uwypukliły.

Ale oczywiście cała uwaga skupiała się na uroczej Dżimbi; rzetelną robotę artystyczną wykazała młoda artystka, wcielając się tak dokładnie w złotawą skórę małej Polinezyjki, przesyciła swą Dżimbi urokiem pierwotności, żywiołowych uczuć, wdziękiem wrodzonym, każdy jej ruch i oddźwięk uczuciowy miał swoje uzasadnienie i plastykę odpowiednią. Przytem gra twarzy była doskonale, głęboko przemyślana. Ciekawiśmy ujrzeć p. Zaklicką w roli nam bliższej pod względem psychologji, bo wydaje się, że artystka może dać w tej dziedzinie niezwykłe przeżycia na scenie. Wiemy zresztą jak wielkie miała jej gra powodzenie w Poznańskim teatrze, dokąd ją wprowadził jej mistrz „wielki gruby wódz", znany nam i mile wspominany dyr. Trzciński, obecny mąż uroczej Dżimbi. Znać też było rękę tego wytrawnego reżysera w tak pojętej grze, ten styl wykończenia, zwrócenia uwagi na drobiazgi, wstrząs głową, spojrzenie, to są rzeczy sumiennie przepracowane przez artystów, którzy czy mają przed sobą rolę w farsie czy w wielkiej sztuce, przykładają się do niej z tem samym sumieniem artystycznem. A my potem mamy rzetelną satysfakcję. Teatr był pełny. Sztuka się podobała. P. Zaklicka dostała piękne kwiaty i huczne oklaski.

Hro.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pioruny.

Z Brasławia piszą: W dniu 28 b. m. o godz. 14 w kolonji Grytuny, gminy dryświackiej spalił się dom mieszkalny Ewy Łońskiej wraz z zabudowaniami gospodarczemi i sprzętem gospodarczym. W chlewie spaliło się prosię, cielę i indyk. Straty wynoszą 3,400 zł. Pożar powstał skutkiem uderzenia piorunu.

*

Z Wilejki donoszą: W dniu 28 b. m. o godz. 16 piorun uderzył w stodołę Józefa Borkowskiego w m. Żodziszkach. Budynek stanął w płomieniach, lecz dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęła tylko część dachu.

Rudziszki.

ŚWIĘTO PIEŚNI

Jak niegdyś wysepki Hellady miały swe źródło zjednoczenia narodowego we wspólnie odbywanych obrzędach u stóp Olimpu, tak w dniu 25 maja b. r. dziatwa okolicznych obwodów szkolnych, gminy rudziskiej obchodziła wspólnie „Święto Pieśni". Z początku czuła się obco, z pewną dozą nieufności względem dzieci innych szkół. Kiedy zabrzmiały słowa pieśni chórów zespolonych, kiedy nastąpiła chwila prześpiewania pieśni pojedyńczo poszczególnych chórów szkolnych, wtedy dopiero wytworzyła się atmosfera wzajemnego przeżywania i wzajemnego wylania dusz.

Wspólna pieśń we wspólnej mowie wytworzyła poczucie jednolitości i harmonji ducha, promieniejącego na cały teren gminy. Ta wzniosła idea „święta Pieśni" ma ogromne znaczenie wychowawcze tak dla młodzieży, jako też dla współuczestników starszych. Wiemy przecież, iż podobne święta obejmują nietylko gminy, lecz powiaty, województwa, całą Polskę.

„Święto Pieśni" w Rudziszkach odbyło się pod przewodnictwem miejscowego kierownika szkoły p. Szmigla. Reprezentowane były chóry szkół z Adamówki, Auglenik, Połuka, St. Międzyrzecza i Rudziszek. Uczestniczyła dziatwa szkolna również z Obal i Klepacz. W czasie nabożeństwa było kazanie, podczas którego ks. proboszcz miejscowy wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie zebrały się dzieci i starsze społeczeństwo w byłej kaplicy, przeznacznej na ten cel. Publiczności było pełno, bo około 500 osób oprócz dzieci, których było około 350 osób.

Odśpiewano hymn narodowy. Następnie p. Lipko wygłosił wstępne okolicznościowe przemówienie, podkreślając wychowawcze znaczenie pieśni wogóle. Chórem zespolonym dyrygował p. Guźniczak, zaś przy pojedyńczych występach, dyrygował każdy przedstawiciel swego obwodu szkolnego. Nauczycielstwo uczestniczyło gremjalnie, reprezentując całą gminę. Śpiew dziatwy trwał 2 i pół godz. t. j. od 13-ej do 15.30.

Po zakończeniu imprez szkolnych, dowództwo I kompanji K. O. P., z samorzutnej inicjatywy wielce szanownego i uspołecznionego p. kapitana Kusztry oraz jego pomocnika p. porucznika Dulęby, urządziło okolicznej dziatwie, w liczbie około 150 osób, obiad, w postaci słodkiej bielonej kawy i solidnej porcji świeżego chleba.

Gdy dziatwa po obiedzie zabawiała się na boisku szkolnem, nauczycielstwo spożyło również wspólny obiad, na który zaprosiło i przedstawicieli miejscowych instytucyj.

Tak przeszedł dzień i miło i pożytecznie. **Szmigiel Franciszek.**

Boruny.

ŚWIĘTO PIEŚNI W BORUNACH

Uroczystość Święta Pieśni w dn. 28 b. m. w Borunach uświetnił swoją obecnością zastępca starosty pow. oszmiańskiego p. Sylwestrowicz. Dokonując otwarcia w zwięzłych słowach zwrócił uwagę na ideę Święta, wychowawczy i uspołeczniający czynnik zbiorowego wysiłku, jak również poddał uwadze słuchaczów znaczenie tego dnia dla życia mieszkańców miasteczka i okolicy.

Rozszerzając zakres jego słów p. Soroko, nauczyciel szkoły powszechnej w Nowosiołkach, nader wnikliwie omówił charakter i genezę pieśni zawartych w repertuarze Święta. Potrącając o tęsknotę legjonów Dąbrowskiego wyrażoną w hymnie „Jeszcze Polska nie zginęła" poprzez „Warszawiankę" i inne pieśni patrjotyczne, wykazał odźwierciadlenie w nich duszy naszego narodu, zobrazował cierpienia i radości, ukochanie życia, jego zjawisk, słowem dał podłoże, na które paść miały niezawsze może zrozumiałe symbole polskiej kultury. Celowość takiego ujęcia i konieczność uprzedniego omówienia wśród tutejszej ludności treści utworów potwierdza charakterystyczny i wymowny moment jak dało mi się zaobserwować w czasie przemówienia. Oto na skutek często powtarzającego się brzmienia słów „Święto Pieśni" okalający mówcę chłopi zdejmując czapki objaśniają się wzajemnie ni mniej ni więcej tylko w tak sposób: „Czujesz, światyje pieśni buduć śpiewać".

Zaczęły się pieśni. Więc: Jeszcze Polska nie zginęła. Wilio naszych strumieni rodzica. W zielonym gaiku i t. d. Repertuar bogaty. Wykonany swobodnie, po swojsku. Z uznaniem należy podnieść fakt, że dzieci śpiewały na głosy. Wielu słuchaczów było tem zaskoczonych, wszystkim zaś niewtajemniczonym zrobiono tem niespodziankę. Powszechną uwagę zwrócił na siebie szkolny zespół z Nowosiołek i wielogłosowy chór młodzieży pozaszkolnej z Możejk. Ten ostatni nietylko mile brzmiał, ale wyglądał pięknie. Zamykając uroczystość z ramienia szkolnych władz powiatowych, p. Dziewięcki słusznie wyraził nadzieję zobaczenia w przyszłym roku więcej takich chórów.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że w Borunach nie było nikogo, ktoby nie przyczynił się do zorganizowania bądź uświetnienia Święta Pieśni.

Zarząd gm. kucewickiej przyszedł z wydatną pomocą materjalną, dzięki czemu około 100 dzieci, biorących udział w śpiewie dostało obiad po nabożeństwie i chór trzymał się w świetnej formie do samego wieczora. Kierownik szkoły boruńskiej p. Nazaruk, pomnożył ten zasiłek przez urządzenie imprezy dochodowej i znakomicie zorganizował przygotowanie i wydanie posiłku dzieciom. Nauczyciel Soroko umiejętnie poprowadził zespolony chór całej gminy. Dyrektor Szkoły Rolniczej w Antonowie z rzadko spotykanem ciepłem słowa przemówił na zakończenie do dzieci, pasując je na bohaterów dnia i budząc w umiejętny sposób miłość do współpracowników, nauczycieli. Treścią Święta Pieśni w Borunach długo będzie się karmiła miejscowa ludność i dziatwa szkolna.

S. B.

Podbrzezie.

„ŚWIĘTO PIEŚNI"

„Święto Pieśni". Miasteczko Podbrzezie w dniu 25 maja b. r. przeżywało niecodzienną uroczystość. Już z rana z okolicznych szkół ściągały szeregi dziatwy, która po wysłuchaniu mszy św. — zgromadziła się na rynku.

Wzniesioną estradę otoczyły tłumny ludności, zainteresowane pierwszy raz organizowaną w Podbrzeziu tego rodzaju imprezą.

Po wstępnem słowie o znaczeniu śpiewu w życiu ludzkiem i naszego Narodu, wygłoszonem przez instruktora oświaty pozaszkolnej p. Edwarda Aluchnę — wystąpiło kolejno a potem zbiorowo 5 chórów szkolnych i 1 pozaszkolny z Podbrzezia, Szara, Gliniciszek, Szprejń i Mieszkańc, wykonując nader udatnie szereg pieśni i piosenek patrjotycznych i ludowych.

Pozatem Święto Pieśni urozmaicono popisami dziarskiej straży pożarnej, nieźle zaopatrzonej w sprzęt przeciwpożarowy. Wreszcie zawody sportowe — biegi i skoki zakończyły tę uroczystość.

Nadmienić należy, że głównym organizatorem całej imprezy wespół z miejscowem i okolicznem nauczycielstwem szkół powszechnych oraz wójtem gminy był nauczyciel publicznej szkoły powszechnej z Gliniciszek p. Piciura Stefan.

Może ta uroczystość będzie hasłem do rozwoju akcji śpiewaczej na terenie gminy zarówno wśród młodzieży szkolnej jak i pozaszkolnej, co w życiu kulturalnem każdego narodu ma doniosłe znaczenie.

Obecny.

Turgiele.

POSEŁ PŁK. WĘDZIAGOLSKI WŚRÓD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH W TURGIELACH.

Jednym z najruchliwszych ośrodków małomiasteczkowych w powiecie wileńsko-trockim są Turgiele. Od kilku lat widzimy tam solidarny wysiłek wszystkich grup społeczeństwa w kierunku podniesienia na należyty poziom pracy społeczno-oświatowej i gospodarczej.

W niedzielę dn. 26 maja r. b. działacze tamtejsi przeżyli jeden z ładniejszych momentów takiej właśnie skonsolidowanej i duchem obywatelskim ożywionej pracy. W dniu tym odbyło się Święto Pieśni, uroczyste zamknięcie 3-miesięcznego kursu kroju i szycia oraz wystawa prac uczestniczek kursu, zorganizowana przez oddział Związku Strzeleckiego, wreszcie konferencja działaczy społecznych z terenu gmin: turgielskiej, rudomińskiej i szumskiej oraz poselskie zebranie sprawozdawcze, zorganizowane przez komitet gminy BBWR w porozumieniu z Sekretarjatem Powiatowym.

W święcie pieśni, zorganizowanem przez nauczycielstwo gminy turgielskiej, wzięły udział dzieci z okolicznych szkół, które wykonały pięknie długi szereg piosenek, wzbudzając szczere zadowolenie i radość licznie zgromadzonych przedstawicieli starszego społeczeństwa. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługują tańce i piosenki, wykonane przez dzieci ze szkoły Niegibanach wyszkolone przez pp. Markowskich.. Krakowskie kostjumy oraz tańce dziatwy z tej szkoły wywarły niezapomniane wrażenie na wszystkich.

Na zakończenie święta pieśni odbył się wspólny obiad dziatwy szkolnej, którego koszta pokryło miejscowe społeczeństwo i gmina, jużto w prowiantach, jużto w gotówce.

Po święcie pieśni większość uczestników tej uroczystości z pośród działaczy społecznych udała się na konferencję oraz wiec sprawozdawczy, specjalnie zaproszonego na ten dzień do Turgiel wiceprezesa Rady Wojewódzkiej BBWR posła plk. Bronisława Wędziagolskiego. Treściwe i mocne w wyrazie swe przemówienie polityczne płk. Wędziagolski zakończył temi słowy: **„Patrząc przed chwilą na swoje dzieci widzieliście, jak wielkiemi krokami wieś idzie naprzód, widzieliście, jakie drogi prowadzą do uszczęśliwienia wsi, tylko temi drogami doprowadzimy wieś do dobrobytu a Państwo do potęgi"**.

Przemówienia całego szeregu okolicznych wieśniaków dadzą się streścić, jak następuje: **„My już dzisiaj wiemy, że się nie uszczęśliwi wsi programami na papierze, lecz jedynie rzetelną i z serca płynącą pracą dla jej dobra, pracą nad jej podniesieniem kulturalnem i materjalnem można będzie doprowadzić do tego, że na wsi zapanuje dobrobyt"**.

W wyniku tej znamiennej konferencji uchwalona została rezolucja, która brzmi: **„Obecni na zebraniu sprawozdawczem p. posła Bronisława Wędziagolskiego w dniu 28 maja 1933 r. w Turgielach w liczbie około 250 osób po wysłuchaniu sprawozdania wyrażają głęboką radość, że Sejm i Rząd gorąco się zajęli dolą upadającego rolnictwa i ślubują swoją wytrwałość i pomoc w przetrwaniu kryzysu"**.

Nawiasem trzeba podnieść, iż zebrani zgotowali posłowi Wędziagolskiemu serdeczną i długotrwałą owację.

Również przedmiotem serdecznej owacji był prezes na uroczystem zamknięciu kursów kroju i szycia, który rzec można odbył się dzięki jego troskliwej opiece.

Na wystawie prac prześlicznie wyglądały mundurki dla strzelców uszyte przez uczenice kursu z samodziełowego płótna lnianego. Pierwszą nagrodę za wykonanie robótki otrzymała strzelczyni Jadwiga Jurałowiczówna, drugą — Helena Błażewiczówna. Wyróżnionym dziewczętom p. Wędziagolski wręczył 2 nagrody przez niego ufundowane.

Po zamknięciu wystawy i niejako w zakończeniu tego mile przeżytego dnia w Turgielach odbył się wspólny obiad, w którym również wziął udział p. płk. Wędziagolski oraz przybyli z Wilna komendant Obwodu Związku Strzeleckiego por. Lietz i z ramienia Sekretarjatu Powiatowego p. Andrzej Gawda.

200-letnie małżeństwo

konkurentem monopolu spirytusowego.

W gminie jodzkiej, powiatu brasławskiego, wielką popularnością cieszy się para małżonków, mająca razem 200 lat życia. Mieszka ona w starej chacie na odludziu wpobliżu zaścianka Pojancze i nie utrzymuje prawie żadnego kontaktu z życiem jego mieszkańców.

Są to niejacy Magliccy. Stary Franciszek ma przeszło 100 lat, jego połowica, Magdalena, przeszło 90.

Ostatnio w chacie Maglickich zaczęły się dziać podejrzane rzeczy. W oknach błyskało silne światło, komin dymił niezwykle obficie, a do drzwi pukały coraz to nowe zagadkowe postacie.

Zainteresowała się tem policja i w nocy niespodziewanie dla staruszków weszła do ich chaty.

Wiekowi małżonkowie zajęci byli... pędzeniem samogonu z przetworów roślinnych.

Tłumaczą swoje zajęcie nędzą. Mówią także że aparat nie należy do nich, a został przez nieznanych im osobników przywieziony do ich mieszkania.

Sprawę skerowano na drogę sądową.

Włod.

Straszne odkrycie w lesie ponarskim

Zwęglone zwłoki na zgasłem palenisku.—Uduszoną kobietę spalono.

Wczoraj wileńskie władze śledcze powiadomione zostały o zbrodni, popełnionej wśród niezwykle tajemniczych i sensacyjnych okoliczności.

Dnia 30 bm. Jan Gliński pojąc wieczorem krowy w lesie koło przystanku kolejowego Ponary zaintrygowany został naraz dziwnem porykiwaniem krów i swądem palonego mięsa. Zaciekawiony poszedł w stronę pobliskiej kotliny, skąd swąd dochodził i tu ujrzał przerażający widok.

OKROPNY STOS.

Na polance, na zgasłem już palenisku leżały zupełnie zwęglone zwłoki tak zniekształcone przez ogień, że nie sposób było określić czy to mężczyzna, czy kobieta.

Przerażony okropnem odkryciem pastuch porzucił krowy i pobiegł co tchu do wsi, skąd powiadomiono o tem najbliższy posterunek policji.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce niezwłocznie wyjechał komendant policji powiatowej Wilno—Troki nadkomisarz K. Budokoski z kierownikiem powiat. wydziału śledczego p. Wieczyńskim i wywiadowcami, którzy przeprowadzili na miejscu wstępne dochodzenie. Nieco później przybyła też komisja śledcza z sędzią śledczym na powiat Wilno — Troki, kierownikiem urzędu śledczego komis. St. Wasilewskim i lekarzem sądowym. Sprowadzono też na miejsce zbrodni fotografa wydziału śledczego p. Druhala i słynnego Gniewa.

Miejsce zbrodni znajduje się wpobliżu tunelu, tuż za pierwszą budką kolejową w kotlinie leśnej w odległości mniejwięcej 150 metrów od toru. Trawa dookoła okropnego paleniska w promieniu czterech metrów była całkowicie spalona.

WYNIKI PIERWIASTKOWEGO DOCHODZENIA.

Badania lekarza ustaliło, że są to zwłoki kobiety. Ofiara została wpierw uduszona. Zbrodni uduszenia dokonano przypuszczalnie przed paru już tygodniami, spalono zaś zwłoki mniej więcej przed 3—5 dniami, według wszelkiego prawdopodobieństwa w ubiegłą niedzielę.

Po zamordowaniu, ofierze odcięto nogi i w pokrajanym już stanie przywieziono na miejsce spalenia. Dalsze badania lekarza ustaliły, że zamordowana była poważnie chora na gruźlicę (badanie płuc), pozatem miała plombowane zęby i jeden ząb najprawdopodobniej złoty, który od gorąca roztopił się.

Dochodzenie policyjne natomiast ustaliło, że zbrodni dokonano z całą premedytacją i według ułożonego zgóry planu. Znaleziono przy zwłokach ubranie kobiece, nie jest zamordowanej, gdyż ubranie porzucone jest wiejskiej dziewczyny, zaś zwłoki ubrane były w inną suknię. Świadczą o tem drobne strzępki na rękach jedwabnego materjału. Tylko pantofelki znalezione przy zwłokach, możliwe, że były własnością zamordowanej znaleziono na miejscu dwie butelki świadczą, że zbrodniarze w celu rozpalenia ogniska przynieśli czy też przywieźli ze sobą denaturat lub benzynę. Dalsza ekspertyza to ustali.

TAJEMNICZY SAMOCHÓD.

Badani okoliczni włościanie opowiadają, że w ubiegłą niedzielę widzieli przejeżdżający w tamtym kierunku samochód bez numeru. Siedziały w nim trzy osoby. Samochód przejechał koło godziny 13-ej, wracał zaś z powrotem koło 15-ej a więc po upływie mniej więcej dwóch godzin.

Ciekawym szczegółem też jest, że wpobliżu miejsca zbrodni znaleziono porzuconą fotografję, na której twarze osób były wydłubane. Znaleziono też kawałek rosyjskiego paszportu.

Sposób zamaskowania zbrodni świadczy, że ma się tu do czynienia ze „specjalistami" i dlatego wykrycie jej sprawców będzie niewątpliwie bardzo trudne. Policja jednak nasza dała tyle dowodów swej sprawności i zdolności, że sądzić należy, że i ten trudny orzech zostanie wkrótce rozgryziony. (c)

* * *

Ponieważ stan zwłok, nie nadaje się do ustalenia identyczności zamordowanej osoby, co utrudnia niezmiernie dochodzenie policyjne, władze policyjne zwracają się do ogółu, by zainteresowani zgłaszali się do komendy P. P. pow. wileńskotrockiego przy ul. Ostrobramskiej Nr. 16, celem rozpoznania rzeczy znalezionych przy trupie.

Na łożu śmierci nie chciał wymienić nazwiska mordercy.

„My złodzieje rządzimy się naszem prawem".

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o krwawej bójce wynikłej onegdaj w piwiarni Jana Ruszyńskiego przy ulicy Nowogródzkiej 27, w czasie której został ciężko zraniony nożem w bok niejaki Wincenty Kodzin, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Zatrzymanych domniemanych sprawców porżnięcia Kodzina zwolniono.

Wczorajszej nocy Kodzin zmarł. Jak się okazało Kodzin był zawodowym złodziejem. Przed śmiercią odzyskał pełną świadomość wskutek czego lekarz pozwolił policji na zbadanie go. Kodzin, aczkolwiek czuł, że umiera oświadczył, że nie wymieni policji nazwiska jego zabójcy.

— „My złodzieje — oświadczył umierający, rządzimy się własnem prawem. Moi koledzy pomszczą moją śmierć. Ja nazwiska mordercy nie zdradzę".

Tegoż dnia zanotowano w Wilnie jeszcze jeden wypadek samosądu złodziejskiego. — Tym razem został porżnięty nożem na Pośpieszce zawodowy złodziej Heronim Olszewski.

Również Olszewski, który przebywa obecnie w szpitalu Żydowskim, odmówił ujawnienia policji nazwisk sprawców jego porżnięcia, tłumacząc to w ten sam sposób, co jego zmarły kolega Kodzin.

Świadczy to dobitnie, że t. zw. solidarność złodziejska nie jest bynajmniej mitem. (c).

Trzy zamachy samobójcze.

W ciągu ubiegłej doby zanotowano w Wilnie trzy zamachy samobójcze.

W godzinach wieczorowych znaleziono w ogrodzie Bernardyńskim młodą dziewczynę z oznakami poważnego zatrucia się esencją octową. Przewieziono ją do szpitala Sawicz, gdzie ustalono, że jest to niejaka Mina Piłowczówna z Nowej Wilejki uczenica szkoły zawodowej „Pomoc Pracy". Powodu zamachu samobójczego nie wyjaśniono.

Dnia 30 bm. w mieszkaniu swojem przy ulicy Rossa 9, w celu pozbawienia się życia zadał sobie głęboki cios nożem w klatkę piersiową 29-letni robotnik Wincenty Tumach.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. Powód — ciężkie warunki materjalne.

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce przy ulicy Karlsbadzkiej 27 gdzie w zamiarze pozbawienia się życia zatruł się esencją octową niejaki Antoni Krysztopaniec.

Przewieziono go do szpitala Sawicz. (c).

Scenarjusze sądowe

ZNAK ROZPOZNAWCZY.

Kazimierz Skowroniec oskarżył Macieja Butto o kradzież deski.

— Po czem — pytają na sądzie — poznajecie Kazimierzu, że to wasza deska? a nie cudza? Jaki znak rozpoznawczy o niej możecie przytoczyć na swoją korzyść?

— Deska była zawszona.

JAK SIĘ DOGADAĆ?

— Marjo Lubko, oskarżacie Zofję Wirajno o obrazę słowną. Czy możecie mi wymienić choć jedno z tych niegrzecznych wyrazów, któremi zarzuciła was Zofja?

— Boże broń, o grzeczności żadnej mowy nie było.

ŚWIADKOWIE.

Na rozprawie w Sądzie grodzkim wywołują świadków. Nagle podrywa się oskarżyciel:

— Panie sędzio! zwracam uwagę, że świadek Maciej Miczulas dzisiaj zeznaje już w trzeciej podobnej sprawie! Najwyraźniej jest świadkiem „zawodowym", najętym, zeznaje za pieniądze. Proszę go wykluczyć z rozprawy i nie dopuścić do zeznań...

— Niech pan się nie denerwuje — przerywa sędzia, znacząco i filuternie mrużąc lewe oko — cóż to panu może zaszkodzić? Niech sobie, poczciwy człowiek, trochę zarobi.

CO WAŻNIEJSZE.

— Henryku Stankiewiczu, jesteście obwinieni o to, że kupiliście na rynku płaszcz wojskowy od nieznanego osobnika za 8 zł. Służyliście w wojsku i powinniście wiedzieć, że płaszczy wojskowych ani zbywać, ani nabywać niewolno. O co odważacie się prosić w ostatniem słowie?

— Po pierwsze nie za 8 złotych kupiłem, a za 7. Po drugie proszę mnie uniewinnić.

Ost.

Ofiara kina.

„Rozdwojenie duszy" pod wpływem dramatu.

Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie doceniają wpływu kina na młodzież, Mojżesz Pugacz, uczeń ostatniego kursu seminarjum hebrajskiego w Wilnie, może służyć jako żywy dowód, że się mylą sromotnie.

W swoim czasie w jednym z kin wileńskich wyświetlano niezwykle fantastyczny film p. t. „Mrs. Jekyl i dr. Hyde", pełen grozy i okropności, a ilustrujący amerykańskiemi efektami walkę dobra ze złem w każdym człowieku.

Pugacz widział ten film. Wywarł na nim wstrząsające wrażenie.

Skręcał się jak węgorz na krześle, potrącając sąsiadów i do krwi zaciskał zbladłe wargi.

Chłopak poczuł, że mu się dusza rozdwoiła na dobre i złe, a pierwiastki te zaczęły, podobnie jak na ekranie, staczać ze sobą zaciekłą walkę o panowanie nad jego wolą.

Wyszedł z kina w okropnym nastroju. Doszedł do przekonania, że pierwiastek zła odniósł zdecydowane zwycięstwo.

Rezultatem tego „zwycięstwa zła" było to, że chłopak sfałszował w książeczce PKO. sumę oszczędności z 10 złotych na 210 i w tymże jeszcze dniu podjął 100 złotych na poczcie Wilno 1.

Po dokonaniu tego wysłał do warszawskiej centrali P. K. O. zawiadomienie o zgubieniu książeczki oszczędnościowej, a nazajutrz znowu podjął na poczcie 100 zł.

W tym momencie pierwiastek dobra zaczął przybierać na sile i chłopak wysłał do Warszawy list, w którym dziękował instytucji państwowej za okazanie pomocy człowiekowi, znajdującemu się w ciężkich warunkach materjalnych, a który, po podjęciu 200 złotych, zachowuje narazie incognito, by w niedalekiej przyszłości, kiedy dojdzie do majątku, zdemaskować się i zwrócić PKO. zaciągniętą w sposób może niezbyt uczciwy tę pożyczkę".

Zawiadomiony o fałszerstwie wydział śledczy, kierując się intuicją, dokonał niezwłocznie rewizji w mieszkaniu Pugacza.

Zastano go przy suto zastawionym stole w towarzystwie przyjaciela w chwili, gdy zabierał się do jedzenia.

Przy Pugaczu znaleziono przeszło 150 złotych. Przyznał się oczywiście odrazu do winy i całą odpowiedzialnością obciążył pierwiastek zła w swej duszy, opowiadając zdumionemu przodownikowi o walce zła z dobrem, którą opisaliśmy wyżej.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Przed sądem Pugacz był bardziej powściągliwy w swej fantazji i przyznając się do winy, oświadczył, że do przestępstwa skłoniła go nędza.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3. Obronę wniósł mec. Chill. **WŁOD.**

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 1 czerwca 1933 roku.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14,40 program dzienny. 14.45: Muzyka operetkowa (płyty). — 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15,35: „Kobieta z przedmieścia". 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). Podróż mężczyzny na południe 16.25: Francuski. 16.40: „Jan W. Dawid, jako uczony i pedagog" — odczyt. 17,00: Rimskij-Korsakow „Szecherezada" (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.55: Program na piątek, 18,00: „Nieznany inicjator naszego konkursu poetyckiego". 18,15 Muzyka taneczna (płyty). 18,35: Wiad. bieżące. 18,40 Kom. lit. prasowy. 18.45: Turystyka wodna pogad. 19,00: Wileńskie wiadomości kolejowe. 19,10: „Skrzynka pocztowa Nr. 246". 19.30: Kwadr. liter. 19,45: Prasowy dz. radj. 20,00: Muzyka lekka. 20.55: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. 2,05: Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko. 22,15. Audycja pośw. Selmie Kurz (pogad. i płyty). 22,55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 1 czerwca 1933 roku.

15,25: Płyty gramofonowe. 15,50: Płyty gramofonowe. 17,00: Płyty gramofonowe. 19,20: „Komunikat rolniczy Przysposobienia Rolniczego". 22,15. Muzyka taneczna.

KURJER SPORTOWY

Po osiągniętem zwycięstwie



Na zdjęciu widzimy lotniczkę czesko-słowacką p. Ferraviokonową w jej samolocie.

Jutro otwarcie wystawy sportowej.

Komitet wystawy sportowej zwraca się do wszystkich zgłoszonych na wystawę firm, oraz organizacyj sportowych z prośbą o natychmiastowe dekorowanie swych stoisk i o przywożenie zgłoszonych eksponatów, gdyż czasu na niezbędne przygotowania jest b. mało.

Uroczyste otwarcie wystawy, mieszczącej się w pawilonach targów północnych nastąpi jutro o godz. 17 przecięciem wstęgi i wygłoszeniem przemówień okolicznościowych.

Kierownictwo wystawy apeluje do wszystkich organizacji sportowych by zechciały łaskawie gremjalnie wziąć udział w wystawie. Jest więcej niż pożądane, by kluby sportowe na godz. 16.30 stawiły się ze swemi sztandarami, które ustawione będą szpalerem przed pawilonem wystawowem.

Organizatorzy czynią wszelkie starania by otwarcie wystawy nastąpiło uroczyście.

Spodziewać się więc należy, iż jutro o godz. 17 zbierze się ciekawy tłum sportowców, bo po otwarciu można już będzie zwiedzać wystawę.

Zaznaczyć trzeba, że za najlepsze eksponaty przyznawane będą nagrody Przewodniczącym komitetu honorowego jest p. inż. Glatman.

Wystawa trwać będzie 10 dni, a zwiedzać ją można od 10 do 22.

Herman zastąpi Sidorowicza.

Reprezentacja wileńska na mecz z Białymstokiem będzie znacznie osłabiona, ale cóż robić Wilno prócz tego, że walczyć będzie z poważnym konkurentem jak Białystok, to jeszcze prócz tego musi zasilić Sidorowiczem skład reprezentacyjny Polski, który spotka się w poniedziałek z Belgją w Warszawie.

Na 1500 mtr. pobiegnie więc obiecujący lekkoatleta Herman, a w sztafecie olimpijskiej na 800 mtr. pójdzie Żylewicz.

Jest jednak jeszcze gorsza rzecz, bo „chodzą słuchy", że doskonały nasz sprinter Żyliński zachorował i czuje się tak źle, że chyba nie pobiegnie na 400 mtr. Do zawodów mamy co prawda kilka dni, ale wiemy w jak wielkim stopniu osłabia zawodnika wszelka choroba.

Celem łatwiejszego dostania się na Pióromont dzięki 3 B. Sap. przerzucony będzie most pontonowy, przez który przechodzić będą mogli tylko ci, którzy nabędą uprzednio przy wejściu na most bilet wstępu na zawody.

Ceny biletów są minimalne, bo wynoszą 1 zł. i dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Kusociński zawadza.

BRNO, (Pat). — Cała prasa Czechosłowacji, zarówno czeska jak niemiecka podaje informacje, jakoby Finlandja żądała ogłoszenia Kusocińskiego — profesjonałem, mając poważne przeciw Kusocińskiemu dowody. Za dwa starty, jakie odbyć się miały w początkach czerwca br. w Finlandji. Kusociński miał rzekomo zażądać przez swego menagera kwoty 1 tysiąca dolarów, a potem podnieść ją nawet do 10,000 zł.

Jak donosi prasa czeska Finnowie zebrali rzekomo materjał obciążający, aby następnie sprawę Kusocińskiego przedłożyć międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. — jako odwet za Nurmiego.

Wyniki meczu lekkoatletycznego.

I-go KURSU SZKOŁY HANDLOWEJ Z I-szym KURSEM PAŃSTWOWEJ SZKOŁY OGRODNICZEJ ODBYTEGO W DN. 30 I 31 B. M.

1. Bieg 100 m.

1) Hryszkiewicz Szkoła Handl. 12,5 sek.
2) Łozowski Szkoła Handl. 12,8 sek.
3) Bohatkiewicz Szkoła Handl. 12,9 sek.

2. Pchnięcie kulą.

1) Ruszkowski Szkoła Ogrodn. 10,90 mtr.
2) Łozowski Szkoła Handl. 10.55 mtr.
3) Wołejszo Szkoła Handl. 10.05 mtr.

3. Skok wdal.

1) Ruszkowski Szkoła Ogrodn. 5,04 mtr
2) Wołejszo Szkoła Handl. 4,99 metr.
3) Bohatkiewicz Szkoła Handl. 4.56 mtr.

4. Bieg 1200 mtr.

1) Hryszkiewicz Szkoła Handl. 4,33 min.
2) Michałowski Szkoła Ogrodn. 4,35,2 min.
3) Markwat Szkoła Handl. 4,35.6 min.

5. Sztafeta 4 razy 100 mtr.

1) Szkoła Ogrodnicza w składzie: Paszkiewicz, Garuła, Michałowski, Ruszkowski — 55,2 sek.

6. Skok wzwyż.

1) Ruszkowski Szkoła Ogrodnicza 1,55 m.
2) Parafjanowicz Szkoła Ogrodn. 1,40 m.
3) Sieniez Szkoła Ogrodnicza 1.35 m.

7. Rzut dyskiem 2 kg.

1) Ruszkowski Szkoła Ogrodn. 28,15 m.
2) Paszkiewicz Szkoła Ogrodn. 27,04 m
3) Sieniez Szkoła Ogrodn. 25,72 m.

8. Sztafeta olimpijska.

1) Szkoła Ogrodnicza w składzie: Michałowski, Skrodzki, Paszkiewicz, Ruszkowski — 4.13,7 min.

Ogólna punktacja 44:68 na korzyść Państwowej Szkoły Ogrodniczej.

Powyższe zawody zorganizowało Koło Sportowe Państw. Szkoły Ogrodniczej mając na celu propagandę sportu wśród najszerszych warstw młodzieży szkół zawodowych przy dużem poparciu Dyrekcyj Szkół i Gron Naucz. oraz przy silnem zainteresowaniu młodzieży obu Szkół.

Zawody odbyły się na stadjonie w Parku Żeligowskiego, dzięki uprzejmości p. Andrzejewskiego, któremu Koło Sportowe Szkoły Ogrodniczej na tem miejscu składa podziękowanie.

GRABOWIECKI POBIŁ KEWESA.

Finałowe spotkanie gry finałowej panów miedzy Grabowieckim a Kewesem zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem Grabowieckiego, który pokonał Kewesa 6:1, 6:2, 6:4.

W klasie B zwyciężył Józefowicz bijąc Gryszana 6:2, 6:1, 4:6, 6:1.

W najbliższą niedzielę odbędzie się turniej „rakiet" wojskowych.

Trujące lody.

Cała rodzina uległa zatruciu. Jedno dziecko zmarło.

Wczoraj w godzinach po poł. policja śledcza miasta Wilna została powiadomiona o wypadku zatrucia się całej rodziny lodami i śmierci jednego z zatrutych.

Jak się okazało zatruciu uległa rodzina Zaranowskich składająca się z czterech osób zamieszkała przy ulicy Trakt Batorego Nr. 2. Przedwczoraj B. Zaranowski nabył u domokrążnego handlarza lodami kilka porcyj lodów, któremi poczęstował wszystkich członków rodziny, a w tej liczbie i 10 miesięcznego synka Franciszka.

W godzinę później po spożyciu lodów — wszyscy doznali nagle silnych bólów w żołądku. Zawezwano lekarza, który stwierdził poważne zatrucie.

10-miesięcznego Franciszka Zaranowskiego oraz jego kilkuletnią siostrzyczkę, których stan był najgroźniejszy, przewieziono do szpitala Sawicz, gdzie wczoraj w nocy Franciszek Z. zmarł. Siostrzyczka walczy ze śmiercią.

Zaranowskiego wraz z żoną po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono na miejscu. Stan ich jest poważny, lecz nie groźny.

Policja poszukuje obecnie domokrążnego sprzedawcy trujących lodów. (c).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Debaty nad rozbrojeniem.

GENEWA, (Pat). — Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się we czwartek po południu celem powzięcia decyzji co do dalszych prac konferencji. Posiedzeniu temu, które trwało 3 i pół godziny przewodniczył Henderson, który usiłował nadać mu charakter ściśle tajny. Przybyli liczni członkowie delegacyj dowiedzieli się ze zdumieniem, że przewodniczący zarządził aby na posiedzenie wpuszczeni zostali tylko pierwsi delegaci wedle imiennej listy, podczas gdy tajność posiedzenia ograniczała się do wyłączenia z niego prasy i publiczności. Naskutek protestu przewodniczący dopuścił udział 2 członków każdej z 14 delegacyj, zasiadających w prezydjum.

Na początku Henderson proponował, aby zadanie przygotowania tekstu dla drugiego czytania powierzone zostało komitetowi 9 delegacyj, nie wymieniając, jakie państwa miałyby być reprezentowane. Propozycja ta napotkała jednak na sprzeciw, wobec czego zdecydowano, że zadanie to przypadnie w udziale prezydjum, w którem jak wiadomo reprezentowane są Wielka Brytanja, Francja, Polska, Niemcy, Włochy, Japonja, ZSRR., Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Turcja, Szwecja, Belgja, Hiszpanja i Austrja.

Niemcy żądają zrównania państw uzbrojonych i rozbrojonych.

BERLIN, (Pat). — Omawiając wczorajszą debatę konferencji rozbrojeniowej, prasa niemiecka zapewnia, że Niemcy tylko pod tym warunkiem przystąpią do takiej umowy, o ile dojdzie do zrównania państw uzbrojonych i rozbrojonych.

„Taegliche Rundschau" podkreśla, że Niemcy nadal odrzucają system, oparty na t. zw. aktach generalnych i będący uwiecznieniem dyktatu wersalskiego. Jeśli Francja — pisze dziennik — uzależnia teraz dalszy swój udział w konferencji rozbrojeniowej od przyjęcia swych żądań bezpieczeństwa, to liczyć się należy już w najbliższych dniach z rozbiciem obrad.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim** — gra dziś, 1.VI o godz. 8.15 po raz trzeci egzotyczną sztukę, tryskającą humorem i dowcipem — „Dżimbi" ze znakomitą artystką Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej. „Dżimbi" — to poetyczny afrykański kwiat, porywający wszystkie oczy i serca ku sobie! „Dżimbi" — to wspaniała kreacja uroczego gościa Jadwigi Zaklickiej, którą każdy powinien zobaczyć i podziwiać.

Koncertowa gra zespołu, wspaniałe dekoracje Makojnika.

Reżyserja znakomitego teatrologa — dyr. Teofila Trzcińskiego.

Jutro, w piątek 2.VI po raz czwarty — „Dżimbi".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — gra dziś, 1.VI świetną komedję Devala „Mademoiselle" — w Nowo-Święcianach, 2.VI — w Staro-Święcianach, 3.VI — w Turmontach, 4.VI — w Podbrodziu, 5.VI — w Łyntupach.

— **Teatr muzyczny „Lutnia"**. Czarująca artystka Helena Makowska wkrótce kończy swe występy w Wilnie. Z udziałem tej znakomitej artystki ujrzymy dziś wspaniale wystawioną komedję muzyczną Verneilla z muzyką O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej. Zniżki ważne. Sztuka ta niebawem schodzi z repertuaru.

— **Ostatnie przedstawienia popołudniowe w „Lutni"**. W Zielone Święta odbędą się w „Lutni" przedstawienia popołudniowe po cenach propagandowych. Wystawione zostaną w niedzielę — „Peppina" komedja muzyczna Stolza, w poniedziałek zaś „Cnotliwa Zuzanna". Będą to ostatnie przedstawienia w sezonie bieżącym.

— **Występy Teatru Muzycznego „Lutnia" w Grodnie i Białymstoku.** Zespół Teatru Muzycznego „Lutnia" na skutek zaproszeń Grodna i Białegostoku, wyjeżdża do tych miast na kilka przestawień: Grodno 8 czerwca — „Kobieta, która wie czego chce". 9 czerwca — „Peppina". 10 czerwca — „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską. Białystok — 11 czerwca dwa przedstawienia; po południu „Peppina", wieczorem „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską w roli tytułowej.

O NORWIDZIE.

(Środa Literacka).

Trudno jest coś nowego dać w tłoku rocznicowych jubileuszowych, galowych uroczystości. Coś „extra" i super-atrakcyjnego. Więc chodzi o to tylko żeby było poważne i nie nudne. Prelekcje prof. Kridla są zawsze dosyć apatyczne, a p. Arcimowicz jest już dostatecznie znany, jako młody i zdolny polonista, w ciekawszem tego miana znaczeniu, aby go chcieć słuchać, i dostatecznie mało, aby był żywiej atrakcyjny, niż niejeden patentowany „norwidzista". Nie przesądza to zresztą (dość mecnej tutaj) możliwości, że będzie bardziej atrakcyjny i nadal.

Prof. Kridl jest j. w. historykiem literatury, purystą estetycznym, kwalifikującym twórczość literacką wyłącznie według kryterjów estetycznych i zwalczający wszelkie przyczynkarstwo i t. p., pigonistykę, jako cel, a nie pomocnicze, uboczne prace badawcze, podkreślający wartości wyłącznie literackie, z wyłączeniem historji, filozofji, religji, różnych momentów dydaktycznych ect. Mówiąc o twórczości Norwida, ściślej o jego liryce, na wczorajszej Środzie, zakwalifikował tylko kilkanaście utworów do „czystej poezji", utworów o piękności wszakże, doskonałej. Stwierdza, że sprawę Norwida trzeba „postawić jasno, bez bałamucenia się narodowego, snobizmu i fetyszyzmu", zaś stanowisko „nie wyznawcze, lecz krytyczne". Mówił dalej o 2-ch Norwidach o istnieniu w spuściźnie literackiej poety „rzeczy martwych i żywych". Dużo właśnie tych drugich należy do historji umysłowych, nie do poezji. Jednak w tych wypadkach, kiedy Norwid w pełni przetwarza momenty intelektualne na wartości liryczne, wysokiej miary, staje się niemal niezrównany i jedyny w tej dziedzinie

Nie możemy już przytoczyć ciekawej i wnikliwej analizy prof. Kridla, tyczącej się wybranych jako przykłady utworów Norwida. Dodamy jeszcze dwa stwierdzenia prelegenta. Jedno, że do czytania poezji Norwida potrzebna jest znajomość jego filozofji że ię odnajdując się jako olśnienie po wielokrotnem często przeczytaniu danego utworu. Zakończył, że do czasu Norwida nie było poety, któryby tak jak on w kilku wierszach, a nawet w kilku słowach ujmował nowe zagadnienia w formie absolutnie własnej i oryginalnej.

P. Arcimowicz („Norwid jako myśliciel") nieco inaczej ale także stwierdził, że trzeba znać filozofję Norwida, aby móc rozumieć jego poezję. Mówił następnie o alegoryczności stylu Norwida, i o wpływach różnych filozofji i prądów umysłowych na treść jego twórczości, kwestjonując nieco oryginalność tej treści. Mówił wreszcie o jego katolicyzmie i przeróżnych nieporozumieniach między poetą a jego wielkiemi przyjaciółmi nawet na tle stałości przekonań poety, wobec pewnej zmienności, a nawet oportunizmu w nich. Analizował ciekawie stosunek treści do formy w utworach Norwida.

Recytacje p. Zmijewskiej i Bujańskiego zakończyły wieczór. Czytany był przecudny „Bama pamięci rapsod żałobny", „Moja piosenka", (pierwsza i druga). Klaskaniem mają obrzękłe prawice" i inne.

Następna Środa będzie poświęcona Henrykowi Kuistowi, mało znanemu u nas ciekawemu poecie, współczesnemu Goethego.

s. z. kl.

Obniżenie ceny benzyny.

P. Starosta Grodzki powołał do siebie w dniu 31 bm. przedstawicieli rafinerji nafty na konferencję w sprawie obniżenia cen benzyny. W rezultacie tej konferencji przedstawiciele rafinerji nafty zgodzili się obniżyć począwszy od dnia 1 czerwca br. cenę 1 litra benzyny o 5 groszy. Wobec tego litr benzyny kosztować będzie 70 gr.

Komunikacja autobusowa z Kolonją Magistracką.

Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych S. A. Oddział w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, iż *z dniem 1 czerwca r. b. została uruchomiona komunikacja autobusowa do Kolonji Magistrackiej w następujących godz.:*

Odjazdy z Cerkwi do Kolonji Magistrackiej: — 6.48; 15.22; 19.33.

Odjazdy z Placu Katedralnego do Kol. Magistrackiej: 6.56; 7.43; 15.30; 16.19; 19.42; 20.36.

Odjazdy z Pośpieszki do Kolonji Magistrackiej: — 7.10; 8.00; 15.45; 16.33; 20.02; 20.50.

Odjazdy z Kolonji Magistrackiej do Pl. Katedralnego: — 7.25; 8.12; 16.00; 16.45; 20.15; 21.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

DOLAR w obr. pryw. 7.44 — 7.45.
RUBEL złoty 4,90.
Pożyczki polskie nie notowane w dniu 31 maja z powodu Święta w Ameryce.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA

Wilno, dnia 31 maja 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny tranzakcyjne: Jęczmień na kaszę zbierany 17.75. — Gryka jednolita 17, — Fasola 21.60. Mąka pszenna 4 0. A. luksusowa 54,37 i pół — 55.00. Mąka żytnia do 55 proc. 30,50 — 31.00 — do 65 proc. — 25,50 — 26,00, mąka żytnia razowa — 22.00, sitkowa 22,00,.

KRONIKA

Czwartek 1 Czerwiec

Dziś: Bł. Jakuba
Jutro: Marcellina

Wschód słońca g. 3 22
Zachód „ 7 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 31.V — 1933 roku

Ciśnienie 758
Temperatura + 16
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. — lekki spadek
Uwagi: Zachmurzenie zmienne.

— **Pogoda dnia 1 czerwca według P. I. M.** Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nieco cieplej. Słabe wiatry północne i północno — wschodnie.

OSOBISTA

— **Urlop prezydenta miasta.** W tych dn. rozpoczyna urlop wypoczynkowy prezydent miasta dr. Maleszewski.

Na czas urlopu prezydenta zastępować go będzie wice-prezydent Czyż.

MIEJSKA.

— PODZIAŁ RESZTEK KREDYTÓW BUDOWLANYCH. Komitet Rozbudowy dokonał onegdaj repartycji pozostałych resztek kredytów na cele budowlane. Przyznawane były wyłącznie pożyczki na wykończenie rozpoczętych już budowli i wznoszenie nowych. Ogółem wydatkowano na ten cel 55000 złotych. Na budownictwo w Wilnie przyznano 11 pożyczek na ogólną sumę 24000 złotych. Ponadto udzielono 10 pożyczek na cele budowlane prowincji na łączną sumę 31000 złotych.

— BUDOWA NOWEJ JEZDNI I CHODNIKÓW NA ZAUŁKU ROSSA. Magistrat przeprowadza obecnie roboty nad doprowadzeniem do porządku zaułku Rossa. Zaułek ten otrzyma nowe chodniki i jezdnię.

— **Komunikacja rzeczna z Werkami.** — Dowiadujemy się, że z dniem 5 czerwca statki między Wilnem i Werkami będą kursowały codziennie. Obecnie komunikacja rzeczna z Werkami utrzymana jest tylko w niedziele i święta.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum dla Dorosłych im. ks. P. Skargi,** Wilno, ul. Mickiewicza 22 zawiadamia, że egzamina wstępne do kl. — 4—8 odbywać się będą 16, 17 i 18 bm.

Podania przyjmuje kancelarja w godz. — 16,30—19,30.

Lekcje odbywają się od godz. 16,30 do 21.

— **Wystawa prac Kółka Miłośników Geografji** przy Gimnazjum F. Welera (Dąbrowskiego 5) odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 bm. — Otwarta w godz. 17—19. — Wstęp bezpłatny.

— **Dyrekcja Gimnazjum Państw. im. E. Orzeszkowej** w Wilnie podaje do wiadomości że zgłoszenia do egzaminu do klasy I nowego typu (z 6 oddziału szkoły powszechnej) i do klasy IV (z 7 oddziału szkoły powszechnej) przyjmowane będą do dnia 7 czerwca br.

Wszelkich informacyj o terminie egzaminu, załącznikach i t. p. udziela kancelarja gimnazjum w godzinach służbowych.

WOJSKOWA.

— KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś w dniu 1 czerwca przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912 z nazwiskami na literę S, zamieszkali na terenie 2 i 6 komisarjatów P. P.

Wszyscy objęci spisem winni zgłosić się punktualnie o godz. 8 rano do lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Dyskusyjne Związku Pracy Obyw. Kobiet,** na którem p. Wanda Pełczyńska wygłosi referat pt. „O karach i strofowaniu dzieci" odbędzie się w czwartek dnia 1 czerwca rb. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 m. 3

Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 gr

— **Współczesny ustrój Polski w oświetleniu posła Mackiewicza**. Ruchliwy Sekretarjat Grodzki BBWR. w dalszym ciągu realizacji swojej akcji odczytowej zapowiada na dzień 2 czerwca rb. kolejny odczyt pt. „Współczesny ustrój Polski", który wygłosi poseł Stanisław Mackiewicz.

Odczyt odbędzie się w sali Sekretarjatu Woj. BBWR. przy ulicy Św. Anny 2—4. Początek punktualnie o godz 18.

Na zebranie mają wstęp wolny wszyscy członkowie i sympatycy BBWR

RÓŻNE.

— **Podziękowanie**. Komitet Jubileuszowy Obchodu 10-lecia LOPP. składa podziękowanie wszystkim Organizacjom, Instytucjom i Szkołom oraz wszystkim tym, którzy wzięli łaskawy udział w uroczystościach jubileuszowych 10-lecia LOPP.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYEKSMITOWANA MATKA PODRZUCIŁA SWOJE DZIECI W MAGISTRACIE.

4 podrzutków ulokowano w przytułku.

P. Włodzimierz Fomin, referent Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zameldował policji, iż wczoraj po skończonem urzędowaniu znalazł w korytarzu Wydziału Opieki Społecznej 4 podrzuconych dzieci w wieku od 12 do 2 lat.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż dzieci podrzuciła ich matka Jadwiga Kostaniecka, którą przedwczoraj wyeksmitowano z zajmowanego przez nich mieszkania przy ulicy Dunajek 6.

Matka w rozpaczy nie mogąc zabezpieczyć dzieciom dachu nad głową podrzuciła je w Magistracie.

4 podrzutków ulokowano w przytułku przy ulicy Połockiej 6. (c).

List do Redakcji.

Do
J. W. Pana senatora Witolda Abramowicza w Wilnie

Na skutek otrzymanych informacyj, że nasze oświadczenie w Nr. 7 „Włóczęgi" wywołało różnorodne komentarze, oświadczamy:

1) W uzupełnieniu pisma Klubu Włóczęgów z dnia 22 marca rb. do Prezydjum Rady Wojew. BBWR komunikujemy, że p. prezes W. Abramowicz zawiadomił nas o tem, że Prezydjum postanowiło jednocześnie wezwać Radę Grodzką B. B. W. R. w Wilnie oraz zwrócić się do Zarządu Z. N. P. w Wilnie z propozycją poddania sprawy zatargu rozpatrzeniu Sądu Obywatelskiego. Z tem samem Prezydjum zwróciło się do Klubu Włóczęgów.

2) Słowa, że „Redakcja Włóczęgi" w myśl obowiązujących zasad wstrzymuje się aż do ogłoszenia wyroku od drukowania artykułów i dokumentów związanych z działalnością prezesa okr. wil. Związku Naucz. Polsk. p. posła Dobosza i jego zauszników" rozumiemy jako całkowite poddanie się wyrokowi sądu polubownego i zastosowania się do jego nakazów.

3) Wyrazu „zausznik" nie użyliśmy w znaczeniu ujemnem. Nie mieliśmy bowiem zamiaru obrażać Zarządu Okręgu Wil. Z. N. P., zwłaszcza, kiedyśmy oddali sprawę na drogę postępowania sądu polubownego. — Jeżeli jednak ktoś uczuł się dotkniętym tym wyrazem, chętnie go cofamy.

Za Zarząd Klubu „Włóczęgów"

T. Nagurski prezes.

J. Rybicki — w/z sekretarza.

Wilno, 10 kwietnia 1933 r.

Tydzień Czerwonego Krzyża

Rozpoczyna się w dniu dzisiejszym Przemarsz orkiestr przez miasto z transparentami, głoszącemi hasła C. K., wystawy sklepowe udekorowane emblematami C. K. oraz obrazowo przedstawiające działalność Czerwonego Krzyża: — powiedzą społeczeństwu, że rozpoczyna się 10-ciodniowy okres, w którym każdy powinien uprzytomnić sobie, że jest to jedyna instytucja, która na wypadek nieszczęścia niesie pomoc każdemu, nie czyniąc żadnych różnic ani wyjątków. To też niech nikt nie odmówi ofiary na listy doręczone przez Czerwony Krzyż właścicielom domów w celu przeprowadzenia zbiórki wśród lokatorów. Niech każdy złoży grosz ofiary, bo zebrane tą drogą fundusze są przeznaczone na pogotowie sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 czerwca 1933 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Niemieckiej 26, sklep Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej w drugim terminie, majątku ruchomego, składającego się z oryginalnego materjału na palta męskie, oszacowanego na sumę 2185 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Edward Fusch i S-ka" w sumie 1733 zł. 19 gr. z %% i koszt.

111/VI **Komornik Sądowy W. Leśniewski.**

MIGNON G. EBERHART. 42

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nie zapomnę nigdy tego wieczoru O'Leary przyłapał Teresę koło fortepianu i rozmawiał z nią bardzo długo. Widziałam, że noc była z tego rada. Wyglądała jak szczur w pułapce. Chciałam się zabrać do roboty, lecz nie znalazłszy jednego drutu, usiadłam bezczynnie, gapiąc się to na czarne szyby okien to na ogień, to na malowidła ścienne z wodą, trzciną i kaczkami, to na gości, którzy milczeli i obserwowali ukradkiem jedni drugich Łucja nie chciała wracać do swego pokoju, czemu się nie dziwiłam, bo zabrakło nafty do piecyka — (reszta poszła do latarń) — i w sypialniach panowało lodowate zimno. Okryła się ogromnym, popielatym szalem z frendzlami i siedziała nieruchomo na swoim wózku, oblizując się łakomie i spoglądając na nas niepokojącym wzrokiem.

Killian przechadzał się nerwowo po hallu. Raz przystanął koło radjoodbiornika, zainstalowanego na stoliku pod oknem. Był to stary aparat z baterją i stożkowatym głośnikiem. Lal majstrował dłuższy czas. Paggi przyłączył się do niego i chcieli go widocznie naprawić. Zapragnęłam, żeby im się to nie udało. Fala wrzawy radjowej wśród tego nastroju śmiertelnego wyczekiwania byłaby czemś strasznem. Jeszcze bardziej odczulibyśmy nasze przymusowe odosobnienie i rozpaczliwą potrzebę kontaktu ze światem. O! gdybyśmy mogli rzucić w przestrzeń wołanie o ratunek i skomunikować się z kochanem, bezpiecznem miastem, tak dziwnie, tak niepojęcie dalekiem! Próżne marzenie! Trzeba było czekać, aż ustanie śnieżyca, która trzymała nas na uwięzi strasznej niepewności. Matil musiała czuć to samo co ja, bo tupnęła nagle nogą, przy której leżał łeb Jerycha i zawołała!

— Ja tego nie naprawię — rzekł Musimy coś zrobić! Ja nie wytrzymam! — I urwała tak nagle, jak zaczęła. Słowa jej zabrzmiały, jak rozpaczliwe wołanie o ratunek. Spojrzałam na nią i nie chciało mi się wierzyć że to ona wołała. Bo znów zesztywniała i tylko wysmukłe rączki, splecione kurczowo na kolanach, na tle niebieskiej, wełnianej sukienki świadczyły o jej wzburzeniu. W oczach, dziwnie ciemnych miała bolesny wyraz.

Morse poruszył się niespokojnie.

— Nic się nie da zrobić, panno Matil. Jesteśmy bezsilni — rzekł złamanym głosem, spoglądając na nią żałośnie.

— Ja tego nie naprawdę — rzekł Killian, odchodząc od radja. — Panie Juljanie, pan jest specjalistą. Może pan co zrobi?

Barre musiał być tego samego zdania, co ja, bo tylko wzruszył ramionami i nawet nie raczył odpowiedzieć.

Paggi został przy aparacie dłuższą chwilę. Widziałam jego szerokie bary pochylone nad stolikiem. Nie pojmowałam, jak ten niski, krępy jegomość mógł mieć w sobie tyle magnetycznego uroku. Może dzięki swojej nadzwyczajnej żywotności, lekkości ruchów, ognistym oczom i czerwonym, zmysłowym ustom? Ale, kiedy jego wymowne spojrzenie przesuwało się po szyi Matil, bielszej od białego, jedwabnego kołnierzyka, po wysmukłych kostkach, zgrabnych nóżkach i okrągłych konturach szczupłej figurki, tak jakby chciało przejrzeć przez wełnę i jedwab, przechodziły mnie zimne dreszcze. I nie był to wcale objaw freudyzmu. Jestem starą panną, ale mam rozum i znam się na ludziach. Nie wiem, dlaczego przyszły mi na myśl reminiscensje z mitologji greckiej, głównie Persefona.

Helena pierwsza zaproponowała udanie się na spoczynek, lecz w chwilę potem oświadczyła, że wcale nie pójdzie spać. Mąż, ponury i zagadkowy, wprowadził ją siłą na galerję przy pomocy Morse'a. Killian patrzył za nimi drwiącym wzrokiem. Okropna była chwila, kiedyśmy się rozchodzili do swoich sypialni. Rozumieliśmy, że morderca nie kryje się w żadnej z nich, bo przecież byliśmy wszyscy razem. Widzieliśmy, jak Brunker wszedł po schodach i zamknął się w swoim pokoju. Wiedzieliśmy, że Aneta zaryglowała się w swoim, prawdopodobnie z butelką do poduszki. A reszta — wszyscy byli razem. Morderca był wśród nas. Mieliśmy go na oczach. Dotąd się dziwię, jak mogliśmy spełniać zwykłe czynności życia, jeść i spać, wiedząc, że któreś z dotykanych przez nas rąk, były splamione krwią, że któreś z patrzących na nas oczu były oczami mordercy.

Ale dopókiśmy byli razem, nie baliśmy się bezpośredniego niebezpieczeństwa. Gorsza była perspektywa rozstania i samotności. Teresa mruknęła, że powinniśmy zostać wszyscy na noc w bawialni, na co Łucja odpowiedziała złowieszczo, że nikt nie odważyłby się zmrużyć oka. Rozeszliśmy się prawie w milczeniu. Ja zaryglowałam się natychmiast po wejściu do pokoju. Jestem pewną że wszyscy zrobili to samo. Sprawdziłam również, czy okno jest w porządku i przeszłam do Łucji, która właśnie spożywała kolację, złożoną głównie z sera. Tego ostatniego nie musiało brakować, bo dzień w dzień dostawała coraz grubsze krajanki. Dziś delektowała się Roquefortem. Gdy się posiliła, ubrałam ją w szary, flanelowy szlafroczek, zapakowałam do łóżka i wróciłam do siebie. Naturalnie, zaryglowałam również drzwi od łazienki. Pierwszy raz w życiu oddzieliłam się w ten sposób od osoby, oddanej pod moją opiekę, lecz aluzja O'Leary'ego obudziła we mnie podejrzenie co do jej rzeczywistego kalectwa. I nie podobały mi się jej wielkie, kościste, czarne ręce, robiące wrażenie bardzo silnych.

Chociaż mam wrażenie, że spędziłam zupełnie bezsenną noc, musiałam się chyba trochę zdrzemnąć. Czarne godziny dłużyły się w nieskończoność, śnieżna zawieja szturmowała niezmordowanie do ścian domu. Wszędzie panowała głęboka cisza i tylko raz usłyszałam stłumione wycie Jerycha, dochodzące od strony pokoju Matil.

Wyobraźnia płatała mi złowieszcze figle. Ciągle mi się zdawało, że drzwi otwierają się ukradkiem, że na tle czerwonego jeszcze żaru na południowym kominku przesuwa się ciemna sylwetka, że z nad wałka sofy podnosi się ostrożnie głowa czatującego O'Leary'ego, że on sam wstaje bez szmeru i rusza trop w trop za czarnym cieniem; że otwierają się drugie drzwi — wolniuteńko — cal za calem — że wyłania się z nich niedosłyszalnie druga postać — z czem? — w ręku i sunie na O'Leary'ego; potem skok — cios — walka — ciężkie oddechy — i znów ciemność i cisza — szum wichru w kominie — błysk rozdmuchanego żaru — i — na ziemi koło kominka, nieruchoma postać — i — czyżby jęk?

Obudziłam się nagle z ciężkiego, przedporannego snu. W pokoju było szaro. Brunker walił wściekle w drzwi powtarzając w kółko:

— Proszę pani, pan O'Leary zabity! Proszę pani, pan O'Leary zabity! Proszę pa.....

Rozdział XII.

Na szczęście nie był zabity, ale nim to stwierdziłam, przeżyłam ciężki moment. Brunker i Killian położyli go na sofie, inni stali kołem, udzielając rad i wymieniając trwożne uwagi. Dzięki Bogu O'Leary miał twardą czaszkę, co, wbrew przyjętej opinji, ma dla detektywa dodatnie znaczenie. Cios, który mógł go zabić, sprowadził się w praktyce do bolesnego, krwawego sińca, nie zagrażającego żadnem niebezpieczeństwem. Wydobyłam swoje przybory lekarskie i opatrzyłam stłuczoną głowę rozdygotanemi palcami. Uspokoiłam się dopiero, gdy bezkrwiste wargi pacjenta zaróżowiły się lekko, oczy otworzyły, a z ust padło niezrozumiałe pytanie o rakiety. Po chwili spojrzał na mnie przytomnie i spróbował usiąść. Pchnęłam go na poduszkę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.